

Nowa nikczemna zbrodnia amerykańskich oprawców

PARYŻ (PAP). Z wiadomości, jakie nadeszły we wtorek wieczorem z Korei południowej wynika, że soldateska amerykańska dopuściła się nowej nikczemnej zbrodni na jeńcach koreańskich i chińskich. Zbrodnia ta została dokonana w szpitalu dla jeńców znajdujących się w jednym z obozów na terenie Korei południowej. Oprawcy amerykańscy napadli na chorych oraz na personel szpitala i ciężko pobili swe ofiary.

Są zabici i ranni.

Proletariat wszystkich krajów łączy się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 122 (224)

Białystok, czwartok 22 maja 1952 r.

Cena 15 groszy

Wspaniałe osiągnięcia produkcyjne przyniesie młodzież na Złot lipcowy

Szlachetne współzawodnictwo przedzłotowe ogarnia coraz to nowe rzesze młodzieży miast i wsi

„Nie pojeździemy na Złot Młodych Przedowników z pustymi rękoma. Zawieziemy nasze osiągnięcia — nasz wkład w budowę nowego obiektu Planu 6-letniego. Jest to nasza odpowiedzialność przed imperialem imperialistycznym rozpalić no wąż pożogę wojenną” — mówił przedzłotowy szlusz Dąbelski Laskowski na przedzłotowym zebraniu młodych robotników, budowniczych zakładów włókienniczych w Jeleniej Górze.

Podobnie wypowiadają się na setkach narad i zebrań, poświęconych przygotowaniu do Złota młodzi robotnicy i robotnice, chłopcy i pracownicy umysłowi, studenci i uczniowie. Szlachetny młodzieńczy zapał cechuje przygotowanie do Złota. Młodzież

ZMP-owska i niezorganizowana współzawodniczą o prn wo i zaszczyt uczestniczenia w „Świecie lipcowym” w Warszawie wiąże swe twórcze wysiłki w walce o podniesienie wydajności i jakości produkcji, swą pracę społeczną oraz swą naukę z myślą o

wdziękami się Ojczyźnie ludowej za stworzenie wspaniałych warunków pracy, nauki i wszechstronnego rozwoju.

Na zebraniu, na którym młodzi górnicy kopalni „Kiełbas” omawiali przygotowania do Złota, padły liczne indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne. Już dziś dziesiątki młodych górników kopalni walczą o „przedzłotowy węgiel”, osiągnięciami produkcyjnymi.

Zobowiązania złotowe młodzi ze Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, to głównie wprowadzenie nowych form współzawodnictwa i nowych metod pracy. Brygady produkcyjne młodych robotników, które w kwietniu wykonały ponad plan 5 gotowych samochodów, postanowiły na cześć Złota wyprodukować dodatkowo 15 silników.

W ciągu ubiegłych 5 dni na Opolszczyźnie odbyło się przeszło 500 zebrań młodzieży, poświęconych przygotowaniu do Złota. O zainteresowaniu, jakie Złot budzi wśród mieszkańców wsi woj. opolskiego, mówi fakt, że w zebraniach młodzieży uczestniczą i starsi. Jedno z takich zebrań w gminie Moszczanka zgromadziło wielu chłopów.

W czasie zebrania 60 chłopów i dziewcząt wielkich podjęło zobowiązania. Postanowili oni oczyścić 20 tysięcy sztuk cegieł oraz zbudować tor przeszkód dla Ludowego Zespołu Sportowego.

Cenne zobowiązanie podjęło koło ZMP-owskie przy spółdzielni produkcyjnej Skrzyplac w pow. prudnickim.

Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika

Z przedzłotowej narady „Sztandaru Młodych”

W dalszym ciągu przedzłotowej narady korespondencyjnej „Sztandaru Młodych” zamieszcza wypowiedź przedownika pracy Władysława Chmury z Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku.

W wypowiedzi zatytułowanej „Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika” autor omawia, w jaki sposób załoga jego zakładów walczy o zmniejszenie ilości braków.

Stwierdza on, że w produkcji taśmowej w jego zakładzie pracy bardzo ważną rzeczą jest sumienna praca każdego robotnika. Każdy błąd lub niestaranne wykonanie, niedostrzeżone przez kontrolę techniczną w właściwym czasie — ujawnia się do piero w dalszych fazach produkcji. Powoduje to zaliczenie produktów do drugiego gatunku oraz trudności w

montowaniu buta. Obniża to jego jakość.

Braki te, jak podkreśla Chmura, wynikają z tego, że niektórzy robotnicy nie zważają na jakość swej pracy i dokładność wykonania elementu przez swego poprzednika.

„Aby podnieść jakość obu wia produkowanego w naszych zakładach, należy — pisze autor — intensywnie szkolić robotników. Trzeba, aby wszyscy robotnicy stali się kontrolerami pracy własnej i innych, by zwracali uwagę na każdą usterkę, gdyż kontrola techniczna często nie jest w stanie sprawdzić każdego szczegółu.

Na naradzie naszej, po omówieniu dotychczasowych braków, postanowiliśmy jeszcze dokładniej kontrolować wzajemnie jakość swojej pracy w myśl hasła: „Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika”.

Chłopi z woj. białostockiego pojechali z wycieczką do ZSRR aby nauczyć się lepszego gospodarstwa

W dniu 20 bm. wyjechała z Warszawy do Związku Radzieckiego 180-osobowa wycieczka chłopów polskich.

Wśród uczestników wycieczki znalazła się również 13 osobowa grupa chłopów woj. białostockiego z gospodarstw indywidualnych oraz ze spółdzielni produkcyjnych.

Z grupy chłopów, w skład której wchodziło 4 osoby z pow. białostockiego, 3 osoby z pow. elckiego, 3 osoby z pow. sokólskiego, z pow. białostockiego — 2 osoby oraz z pow. oleckiego 1 osoba, wyjechał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Wojciechowski.

W Białymstoku uczestnicy wycieczki rozradzani i wesoło oczekiwali z niecierpliwością chwili wyjazdu. Każdy chciał jak najprędzej zobaczyć pracę swoich przyjaciół — chłopów radzieckich i pokojowe budownictwo Związku Radzieckiego.

Wielu z nich marzyło o tym, żeby być w Kraju Rad i zapoznać się z formami pracy ludzi radzieckich, aby w przyszłości wzorować się na nich. Dzisiaj marzenia ich spełniły się.



Uczestnicy wycieczki — przed wyjazdem. W środku i sekretarz KW PZPR — tow. Grzegorz Wojciechowski.

dy Szyszki pow. Sokółka, ko respondentka naszej gazety. Zadowolona i rozpromieniona zaszczytem, jaki ją spotkał, opowiadała Radkiewicz z wielkim przejęciem o tym, jak to było przed odjazdem jeszcze na wsi.

„Na zebraniu gromadzkim — mówiła Radkiewicz — wybrano mnie jako przedstawicielkę naszej wsi na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

Na tym zebraniu chłopcy podsunęli mi dużo wskazówek. Każdy chłop i każda gos

podniósł mi o tym, że bym dobrze oglądała wszystko w Związku Radzieckim, żeby zobaczyła jak pracują chłopcy radzieccy i żeby te wszystkie spostrzeżenia dobrze zanotować i przekazać im po powrocie do domu”.

Podobnie jak Radkiewicz zadowolona i szczęśliwa byli pozostali chłopcy, każdy z nich wyrażał głęboką wdzięczność dla rządu ludowego za to, że umożliwił im wyjazd.

Pierwsza w Polsce jedna z największych w Europie elektrociepłownia powstaje na Żeraniu

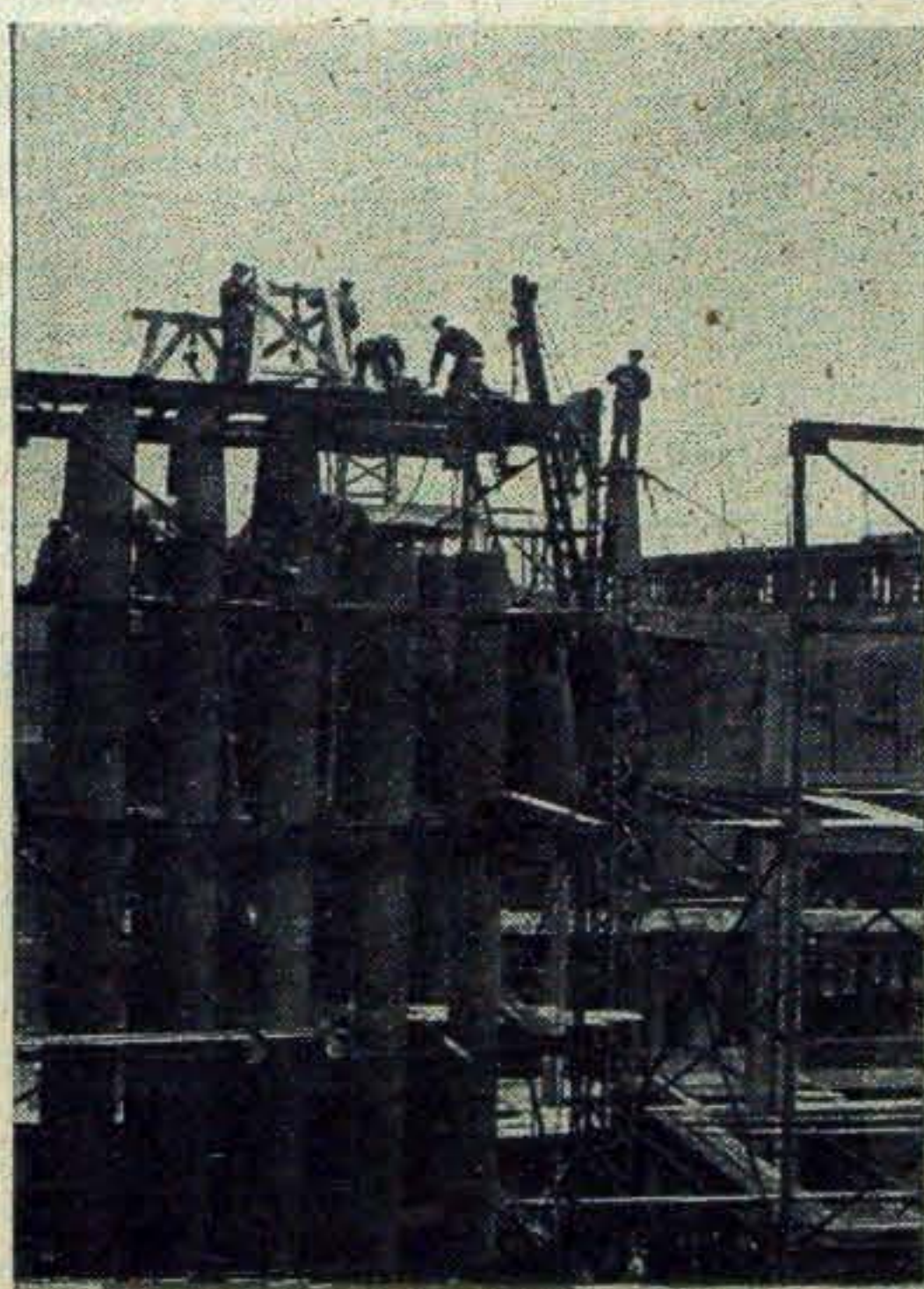
Olbrymi rozmach rozbudowy stolicy. Powstawanie nowych zakładów przemysłowych, szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego stwarza olbrzymie zapotrzebowanie na energię ciepłą. W związku z tym — w oparciu o wzorzec Związku Radzieckiego, po konsultacji z wybitnymi radzieckimi specjalistami — postanowiono problem ten rozwiązać przez budowę potężnej elektrociepłowni na Żeraniu. Będzie to pierwszy zakład tego typu w Polsce, jeden z największych w Europie.

Dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń, elektrociepłownia dostarczy nie tylko energię elektryczną, ale i wodę gorącą, oraz parę na potrzeby produkcyjne zakładów przemysłowych Żerania. Elektrociepłownia charakteryzować się będzie wysoką stosunkowo sprawnością — znacznie lepszym wykorzystaniem paliwa, aniżeli elektrownie kondensacyjne, wytwarzające jedynie energię elektryczną. Gdy przy zastosowaniu nowoczesniejszych urządzeń elektrownia kondensacyjna wykorzysta może najwyżej 32 proc. spalanej paliwa, to przewidywana sprawność elektrociepłowni na Żeraniu osiągać będzie rocznie średnio około 50 proc. Ilość ciepła, jaką wyprodukuje elektrociepłownia w 1955 r., wystarczy dla ogrzania miasta liczącego około 150 tys. mieszkańców.

Roboty przy budowie elektrociepłowni są już w pełnym toku. Wykonywane są obecnie wykopy pod fundamenty głównego budynku, skąd wywieziono ok. 15 tys. m sześć ziemi.

Przy budowie wielkiego obiektu korzystamy z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Wybitni radzieccy specjaliści z dziedziny budowy elektrociepłowni opracowali projekt zakładu, wszystkie stojące na najwyższym poziomie technicznym urządzenia i maszyny otrzymamy w ramach dostaw inwestycyjnych z ZSRR.

Elektrociepłownia na Żeraniu będzie pierwszym ogniwem systemu zakładów, zaopatrujących w energię ciepłą i elektryczną stolicę oraz warszawski okręg przemysłowy. Już pod koniec Planu 6-letniego rozpocznie się w innych punktach miasta prace przy budowie następnych obiektów tego rodzaju.



W rejonie Olkusa i Chrzanowa powstają jedne z najnowszych w Polsce zakłady górniczo-hutnicze.

Zakłady rozpoczną częściową produkcję jeszcze w bieżącym roku.

Na zdjęciu: Brygada monterska Juliusza Niżnika wykonująca 160 proc. normy, montuje chłodnice.

CAF — Fot. Kondracki

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych — świadectwem udziału polskiej klasy robotniczej w kształtowaniu socjalistycznej kultury narodowej

Uroczystość wręczenia nagród zwycięskim zespołom

W dniu 20 bm. w siedzibie Centralnej Rady Zw. Zawodowych odbyła się uroczystość wręczenia nagród CRZZ i Ministerstwa Kultury i Sztuki zespołom wyróżnionym w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

Uroczystość zainaugurował wiceprzewodniczący CRZZ T. Cwik, który m. in. powiedział: „Dzisiejsza uroczystość stanowi uwiecznienie długotrwałej i pięknej pracy, jaka przez szereg miesięcy ożywiła tysiące naszych związkowych zespołów artystycznych na terenie całego kraju. Festiwal, w którym wzięło udział ponad 1200 zespołów liczących ponad 25 tys. członków, jest wyrazem aktywnej postawy mas pracujących w walce o nową kulturę, świadczą też o ogromnym wzroście naszego społecznego aktywności kulturalno-oświatowej.

Z kolei zabrał głos minister Kultury i Sztuki S. Dybowski: „Wniosek, jakie płyną z doświadczeń Festiwalu wybiegają daleko poza wymogi cyfr nawet tak imponujących jak udział półmilionowej rzeszy robotników i chłopów ogarniętych twórczym entuzjazmem ruchu amatorskiego i ponad 5 milionów widzów, którzy oklaskiwali rezultaty Festiwalu — mówił m. in. minister. — Cyfry te świadczą o rozmachu i wielkiej sile oddziaływania nowej sztuki, o rosnących zainteresowaniach i chłonności kulturalnej mas robotniczych i chłopów”.

Zwracając się do przedstawicieli wyróżnionych zespołów, minister powiedział m. in.: „Znajdując się na pierwszej linii wielkiego frontu walki o pokój i socjalizm Wasza praca oparta o ciągłe bogacenie wiedzy i doświadczeń posiada ogromny wpływ

na kształtowanie się naszej kultury narodowej. Dlatego będziemy Wam pomagali w Waszej pracy, będziemy starali się zapewnić Wam odpowiednie warunki, zwrócimy większą uwagę na szkolenie kadr instruktorskich i pogłębianie przyjaźni współpracy z teatrami zawodowymi”.

W imieniu pisarzy-autorów sztuk granych przez zespoły związkowe oraz w imieniu „kółstwa polskiego, przemówi

will następnie Adam Tarn i Maria Duleba.

Następnie przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz i minister Kultury i Sztuki S. Dybowski dokonali wręczenia nagród zespołom wyróżnionym w Festiwalu.

Pierwszą nagrodę CRZZ otrzymał zespół Zw. Zawodowego Kolejarki z Czechowic za wystawienie „Zwykłej sprawy” A. Tarna.

Pierwszą nagrodę Min. Kultury i Sztuki uzyskał zespół PZPB z Poznania za wystawienie sztuki „Tysiąc walecznych” J. Rojewskiego.

144.815 złotych wpłaciło społeczeństwo Białostoczczyzny na pomoc sanitarną dla Korei

Powiat sokółski zebrał najwięcej

Pierwszomajowa zbiórka pieniężna na „Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei” dała zadawalające rezultaty. Społeczeństwo województwa białostockiego w dniu Święta Międzynarodowej Solidarności Robotniczej zadeklarowało ogółem 144.815,54 zł na pomoc sanitarną dla walczącej Korei.

Powiat sokółski dał 21.557,51 zł, pow. białostocki 20.382,27 zł i miasto Białystok 19.628,75 zł.

Szczególnie dobre wyniki uzyskali mieszkańcy powiatu sokólskiego. Należy to przypisać sprawnej organizacji pracy na tym odcinku, przeprowadzonej w dwóch etapach, w czasie kwoty ulicznej i w zakładowej oraz pełnej poświęcenia pracy pełnomocników gminnych i gro-

madzkich w tej akcji z pełnomocnikiem powiatowym tow. Baranowskim na czele.

Oprócz tow. Baranowskiego w czasie zbiórki na pomoc sanitarną dla Korei w pow. sokólskim wyróżnili się w kwocie zakładowej Konstanty Moćko (PZGS), Teresa Bajko (GS Sokółka), Mieczysław Czapelewicz (BPP), Aniela Dobodzińska i Wacław Białuk (PSS), w kwocie ulicznej: Irena Wojnownik, Alicja Świerczewska, Alfred Mallnowski, Danuta Grabowska, Janina Świętłowska, Anatol Krasiewicz i Jadwiga Patyk, a na terenie gromad gmin pełnomocnicy: Kyszard Kuryłowicz (Krynki), Stanisław Kościuk (Sida), ob. Powiatński (Dąbrowa) Jan Werda (Korycin) i ob. Burzyński z Rużnicy.

Na drodze do socjalizmu

Pierwszy plan 5-letni ludowej Albanii

Trzykrotny wzrost inwestycji, znaczne zwiększenie produkcji i dobrobytu mas pracujących

TIRANA (PAP). W Tiranie obraduje sesja nadzwyczajna albańskiego Zgromadzenia Narodowego. Po otwarciu sesji przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Michała Prifti, przemówienie o pierwszym albańskim planie 5-letnim wygłosił wicepremier rządu albańskiego — Spiro Koleka. Podkreślił on, że inwestycje w planie 5-letnim wyniosą 21 miliardów leków, tj. trzy-

kratnie więcej niż wyniosły inwestycje w latach 1946—1950. Wartość produkcji przemysłowej i rolniczej w r. 1955 wyniesie 19 miliardów leków, tj. 426 proc. w porównaniu z produkcją okresu przedwojennego. Przeciętny roczny przyrost produkcji wyniesie 19 proc. Dochód narodowy wzrośnie w r. 1955 do 19 miliardów leków w porównaniu z 9,200 milionów leków w r. 1950.

Plan 5-letni — oświadczył wicepremier Spiro Koleka — przewiduje zakrojone na szeroką skalę budownictwo kulturalne i mieszkaniowe.

Plan 5-letni przewiduje dalszy wzrost stopy życiowej narodu albańskiego. Liczba robotników i urzędników wzrośnie w okresie realizacji planu 5-letniego o 79 proc., a fundusz płac — o 215 proc. Zarobki robotników wzrosną przeciętnie o 23 proc. W r. 1955 ludność otrzyma 1,5 — 2 razy więcej artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych masowego spożycia niż w r. 1950.

W toku debaty nad planem 5-letnim zabierają głos kilkunastu deputowanych. Wszyscy deputowani wyrazili się z uznaniem o rządowym projekcie ustawy o planie 5-letnim i wniesili o jego zatwierdzenie.

Terror żołdaków USA na wyspie Kożedo

NOWY JORK (PAP). Dowództwo amerykańskie nie jest w stanie ukryć faktu, że przynusowe „selekcje” przez prowadzone w obozach jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej wywołują stanowczy opór ze strony jeńców oraz że władze wojskowe tłumia ten opór przy pomocy najbrutalniejszych go terroru.

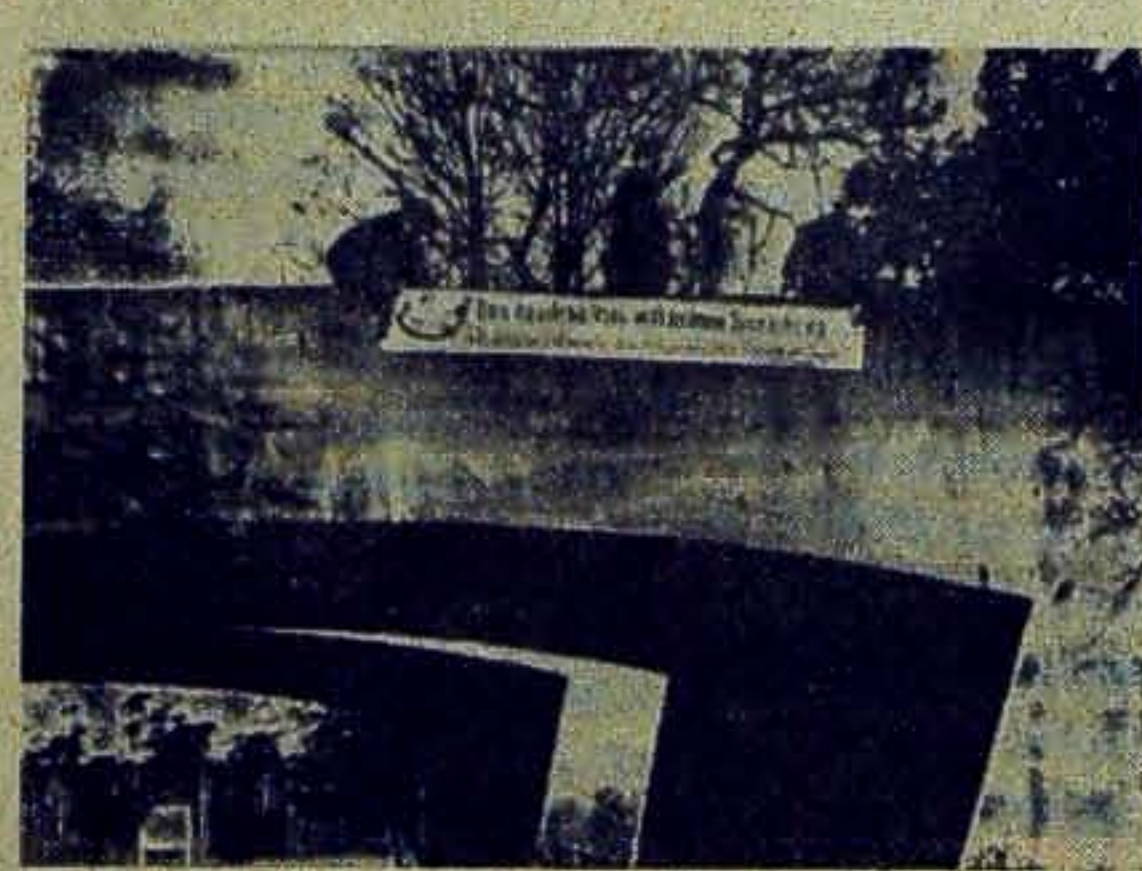
W dniu 20 maja agencja amerykańska doniosła, że w kilku obozach jeńceckich na wyspie Kożedo wybuchły „rozruchy”. Jak wynika z komunikatu dowództwa 8 armii amerykańskiej w szpitalu jednego z obozów na wyspie Kożedo lekarze i sanitariusze koreańscy i chińscy ogłosili głodówkę na znak protestu przeciwko złemu wyżywieniu i nieludzkiemu traktowaniu jeńców.

W innym obozie jeńceckim na wyspie Kożedo około 400 kobiet-jeńców wystosowało

do władz amerykańskich stanowczy protest przeciwko brutalnemu traktowaniu ich przez strażniczek obozowe.

Komunikat dowództwa 8 armii stwierdza, że żądania jeńców nie zostały uwzględnione.

Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego



Ludność Niemiec zachodnich coraz energiczniej protestuje przeciwko remilitaryzacji.

Na zdjęciu: Zawieszony na moście Aulus (Fischerhueltenweg) w Berlinie transparent głosi: „Nie chcemy walki bratobójczej. Naród niemiecki żąda jednomyślnie traktatu pokojowego”.

Fot — CAF

W 15 rocznicę wyładowania ekspedycji radzieckiej na biegunie północnym

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą 21 bm. 15 rocznicą wyładowania radzieckiej ekspedycji naukowej na biegunie północnym, dziennik „Krasnaja Zwiezda” zamieścił obszerny artykuł Bohatera Związku Radzieckiego — Michała Wodopianowa.

Wodopianow przypomina, że 21 maja 1937 r. 4-motoryowy samolot „ZSRR N-170” po raz pierwszy w historii lotnictwa wyładował pomyślnie na polu lodowym na biegunie północnym.

Jak wiadomo, podróżnicy zagranicznicy i badacze usiłowali niejednokrotnie zdobyć biegun północny. Wszelkie jednak próby kończyły się niepowodzeniem, a wiele z nich — tragicznie.

Przez wyładowanie samolotów radzieckich na biegunie

północnym i urządzenie tam ośrodka badań naukowych zatwierdzony został prymat nauki radzieckiej w zdobyciu bieguna północnego.

Naród Algieru walczy z reżimem kolonialnym

PARYŻ (PAP). Ruch „Triumfu Swobód Demokratycznych w Algierze” i Partia Komunistyczna Algieru ogłosiły wspólną apel, w którym wzywają cały naród algierski do zorganizowania w piątek, 23 maja wielkiego dnia protestu narodowego przeciwko brutalnym represjom kolonialnym.

Zjednoczona akcja narodu algierskiego — głosi apel — zdoła powstrzymać represje kolonialne.

Obozy koncentracyjne w USA

W zamieszczonym na łamach gazety „Krasnaja Zwiezda” artykule G. Daldana czytamy m. in.:

— Już blisko rok trwają wielkie roboty budowlane w stanie Arizona, na terenie dawnego obozu dla jeńców wojennych we Florence i dawnego lotniska wojskowego Vickenberg. Rosną ściany baraków, buduje się skomplikowany system ogrodzeń z drutu kolczastego.

Praca w reżimie w El Rino (stan Oklahoma), gdzie również znajdował się obóz dla jeńców wojennych.

Cóż to są za prace? Opowiedział o nich niedawno tygodnik francuski „Action”. Okazało się, że rząd amerykański buduje olbrzy-

mie obozy koncentracyjne. Prace budowlane zostały rozpoczęte w połowie r. 1951.

Podany przez „Action” drobny szczegół pozwala sądzić o charakterze tego budownictwa. Jak pisze „Action”, „Truman zażądał od wysokiego komisarza USA w Niemczech, Mac Cloya, zebrania szczegółowych danych o organizacji i urzędowaniu największych obozów hitlerowskich, założonych podczas wojny. Wydał on też polecenie przysłać do Stanów Zjednoczonych grupy Niemców, którzy brali udział w tworzeniu tych obozów”.

Amerykańskie kłamstwo o tzw. dobrowolnej repatriacji koreańskich jeńców wojennych demaskuje Agencja Nowych Chin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że ujawnione ostatnio fakty na temat sytuacji koreańskich i

70-lecie urodzin wybitnej kolchoźnicy radzieckiej — Heleny Hobty

MOSKWA (PAP). Wybitna kolchoźnica radziecka, kierowniczka ogniw w kolchozie im. Szewczenki w obwodzie kijowskim — Helena Hobta obchodziła w tych dniach 70 rocznicę urodzin.

Dziennik „Prawda” podkreśla, że droga życiowa Hobty jest bardzo charakterystyczna dla wielu tysięcy ludzi radzieckich, którzy swą ofiarą na pracę pozyskali sobie miłość i szacunek całego narodu. Partia komunistyczna i rząd radziecki oceniły wysoko ofiarę na pracę Heleny Hobty, przyznając jej zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Wyrazem zaufania, jakim cieszy się Hobta wśród kolchoźników, jest wybranie jej na deputowaną do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR.

Hobta bawiła w roku ubiegłym w Polsce jako członek delegacji kolchoźników ukraińskich.

chińskich jeńców wojennych w obozach położonych koło Masanu zdemaskowały ponownie istotny charakter amerykańskiego planu (tzw. „dobrowolnej repatriacji”).

W końcu kwietnia br. amerykańskie władze wojskowe utworzyły koło Masanu w Korei południowej nowe obozy dla koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Z obozów, położonych na wyspie Kożedo Amerykanie przetransportowali znaczną ilość jeńców do tych nowych obozów.

Rzecznik dowództwa wojsk amerykańskich w Korei, Hickman, oświadczył kilka tygodni temu, że ci jeńcy, którzy chcą być ich repatriowani do Korei północnej, zostali w obozach na wyspie Kożedo. Ci natomiast, którzy oświadczyli, że nie chcą wracać, zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu.

Jednakże w dniu 16 maja agencja United Press donosiła, że w obozie jeńceckim koło Masanu „wybuchł bunt”. Nie ulega więc wątpliwości, że zarówno ci jeńcy, którzy pozostali na wyspie Kożedo, jak ci, którzy zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu, chcą powrócić do Korei północnej i sprzeciwiają się stanowczo próbom agresorów amerykańskich zatrzymania ich w Korei południowej.

Przegląd prasy zagranicznej

„Ali — Amal”

Doniesienia prasy krajów arabskich świadczą o nasileniu sprzeczności anglo — amerykańskich na Bliskim Wschodzie.

Dziennik libański „Ali-Amal” wskazuje, że Stany Zjednoczone opracowały obecnie plan mający na celu osłabienie wpływów Anglii w krajach Bliskiego Wschodu. Stany Zjednoczone — stwierdza dziennik — zamierzają poprzeć żądania Egiptu w sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich, a następnie zawrzeć z Egiptem sojusz wojskowy.

Dziennik dodaje, że Amerykanie zamierzają zawrzeć tego rodzaju „sojusz” z wszystkimi krajami arabskimi.

Prasa Bliskiego Wschodu łączy plan wypierania Anglików z Bliskiego Wschodu i zastąpienia ich Amerykanami z podróży po krajach arabskich zastępcy sekretarza stanu USA do spraw Bliskiego Wschodu, południowej Azji i Afryki — Byroada.

Dziennik libański „As-sarha” podkreśla, że wizyta Byroada oprócz formowania agresywnego bloku śródziemnomorskiego, związana jest z zadaniem likwidacji wpływów Anglii na Bliskim Wschodzie.

Likwidacja analfabetyzmu w Bułgarii

SOFIA (PAP). Szybko postępuje w Bułgarii walka z analfabetyzmem — haniebną spuścizną rządów przedwojennych. W ciągu 7 lat istnienia władzy ludowej setki tysięcy robotników i chłopów nauczyło się czytać i pisać. W roku bieżącym analfabetyzm w Bułgarii zostanie całkowicie zlikwidowany. Na kursy dla analfabetych uczęszcza obecnie ponad 110 tys. osób.

W atmosferze nagonki przeciwko siłom demokratycznym

Kampania przedwyborcza we Włoszech

25 bm. odbędą się wybory samorządowe na południu i w okręgach centralnych

RZYM (PAP). We Włoszech nabiera na sile kampania przedwyborcza. Jak wiadomo wybory samorządowe na południu i w szeregu centralnych okręgów kraju odbędą się w dniu 25 maja.

Przez dwa lata rządząca partia chrześcijańskich demokratów pod wszelkimi pretekstami, gwałcąc konstytucję odrzucała przeprowadzenie wyborów samorządowych. Przywódcy partii amerykańskiej boją się bowiem wyborów, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że wpływy ich maleją.

Kampania przedwyborcza odbywa się w atmosferze wścieklej nagonki obozu rządzącego przeciwko siłom demokratycznym.

Program rządzącej partii De Gasperi'ego nie zawiera żadnych konkretnych propozycji zmierzających do poprawy sytuacji ludności.

Partia De Gasperi'ego wzmacnia terror we własnych szeregach. Burmistrz Cittanuova, poseł z ramienia chadecji — Terranova, zostali usunięci z szeregu partii i z zajmowanych stanowisk za przeciwstawienie się profeszjonistowskiej polityce kierownictwa i za zgłoszenie akcesu do lewicowej listy wyborczej. Równocześnie chrześcijańscy demokraci obawiają się klęski w wyborach stosują na coraz większą skalę nielegalne metody fałszerstw. Polegają one m. in. na włączaniu na listy wyborcze obywateli nie posiadających prawa głosu i tych samych osób w różnych miejscowościach.

Sily demokratyczne Włoch występują w wyborach zwarecie i w sposób zorganizowany. W Rzymie organizacje partii komunistycznej i socjalistycznej oficjalnie podają do wiadomości, że przyłączają się do „listy obywatelskiej” wysuniętej przez grupę działaczy niezależnych z Nittim na czele.

Program „listy obywatelskiej” zawiera konkretne plany budownictwa mieszkaniowego, rozwoju służby zdrowia. Demokratyzacji życia politycznego i kulturalnego stolicy Włoch, polepszenia warunków bytu ludności.

W wielu prowincjach Włoch do frontu sił demokratycznych przyłączyły się również czolowe organizacje niektórych partii burżuazyjnych.

Trudności gospodarcze USA

Fabrykanci zapowiadają dalsze redukcje robotników

NOWY JORK (PAP). Organ kół gospodarczych Stanów Zjednoczonych „Journal of Commerce” zamieszcza artykuł na temat pogłębiania się trudności gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.

Dziennik podkreśla, że na ostatnim posiedzeniu zrzesze-

nia producentów stali, które odbyło się w Nowym Jorku w ub. tygodniu, stwierdzono, iż zapasy stali zwiększyły się do tego stopnia, że w III i IV kwartale br. huty amerykańskie będą musiały znacznie zmniejszyć swą produkcję.

Zastój panuje także w przemyśle aluminiowym. Prezes największego amerykańskiego koncernu aluminiowego „Aluminium Company of America” Wilson oświadczył, że w drugim półroczu trzeba będzie znacznie zmniejszyć produkcję i zwolnić z pracy wielu robotników.

Jak wynika dalej z artykułu „Journal of Commerce”, amerykański przemysł samochodowy przeżywa poważny kryzys. W najbliższych miesiącach produkcja wozów o silnikach będzie poważnie zmniejszona i znaczna ilość robotników zatrudnionych w przemyśle samochodowym straci pracę.

Biuro statystyki zatrudnienia ministerstwa pracy USA ogłosiło komunikat, z którego wynika, że w ostatnich miesiącach liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, spadła o 49 tysięcy.

Nowy proces przeciwko patriotom greckim

SOFIA (PAP). Z Aten donoszą, że w sądzie najwyższym rozpoczął się proces przeciwko patriotom greckim — więźniów osłabionego obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos.

Prokurator wysunął przeciwko nim niedorzeczne oskarżenia, że we wrześniu 1950 roku „zainicjowali samobójstwo w celu wywołania rozruchów wśród więźniów i skompromitowania władz obozu Makronisos”.

Świadkowie powołani przez obronę opowiedzieli o potwornym torturowaniu internowanych przez strażników obozu, którzy w ten sposób, usiłując wymusić na nich „przyznanie się do winy”. Fakt nieludzkiego znęcania się nad więźniami potwierdził m. in. świadek obrony adwokat Papageorgiu.

Nawet świadkowie powołani przez prokuratora odmówili potwierdzenia oskarżenia w sprawie „inicjacji samobójstwa”.

Proces trwa.

Dlaczego jest tak zimno?

W ostatnich dniach nastąpiło na obszarze środkowej Europy gwałtowne ochłodzenie, któremu towarzyszyły opady śnieżne i nocne przymrozki, dochodzące do minus 2 stopni.

Jak wyjaśnia PIHM, ochłodzenie i towarzyszące mu objawy spowodował napływ nad Europę środkową, a zwłaszcza Polskę, powietrza arktycznego z obszarów podbiegunowych.

Zjawisko to w łagodniejszej formie występuje corocz-

nie w drugiej dekadzie maja, w tym roku jednak przybrało ono szczególnie duże rozmiary. Ostatni raz tak znaczne ochłodzenie w tym samym okresie zanotowano w Polsce przed 25-laty — 14 maja 1927 r.

Opady śnieżne wystąpiły 17 lat temu w r. 1935 w dniach 2 i 3 maja.

Przewiduje się, że powietrze arktyczne ustąpi z obszaru Polski ok. 22 bm., a co za tym idzie nastąpi ocieplenie.



MOSKWA. — Podczas gościnnych występów w Polsce w roku ub. reżyser teatru kijowskiego im. Iwana Franki — Hnat Jura oświadczył artystom polskim, że wzbogaci repertuar teatru kijowskiego współczesną sztuką polską.

Niedawno zespół teatru im. Iwana Franki, pierwszy w Związku Radzieckim, wystawił sztukę dramaturga polskiego Adama Tarni pt. „Zwykła sprawa”. Przekład sztuki Tarni na język ukraiński dokonał Mikolaj Bazan.

PEKIN. — Coraz więcej przodujących robotników chińskich wysuwanych jest na kierownicze stanowiska.

W dyrekcji kolejowej Czen-gczou wysunięto ostatnio na kierownicze stanowiska 237 robotników.

W górnictwie Chin południowo-zachodnich w toku walki z korupcją, marnotrawstwem oraz biurokracizmem wysunięto na kierownicze stanowiska w administracji 1.170 robotników.

WIEDŹ. — Jak donosi prasa demokratyczna, Amerykanie mają zamiar przerzucić do Saizburga nową dywizję pancerną. Saizburg stał się obecnie wielkim amerykańskim obozem wojskowym. Do Saizburga przybywają stale nowe czolgi, które powodują wielkie szkody w zasiewach oraz niszczą drogi.

Bolesław Dojnikowski opowiada

Przodujący w uprawie ziemi i hodowli chłop Bolesław Dojnikowski z gm. Suwałki, o którym już pisaliśmy, po-
ną w Kanadzie. Wypowiedzi jego są tak ciekawe, że za-
interesują na pewno naszych czytelników i dlatego zamiesz-
czamy je na łamach „Gazety Białostockiej”.

W Kanadzie byłem dwa
razy — opowiada
Dojnikowski.

Pierwszy raz w 1927 roku,
ale nie znalazłem tam nic le-
pszego niż w sanacyjnej Pol-
sce, więc wróciłem. Trafiliem
jednak na lata kryzysu. Rząd
sanacyjny stosował co-
raz ostrzejsze represje.

Należałem do Stronnictwa
Ludowego, ale stykałem się
również tu w Suwałkach z
komunistami, policja zaczęła
deptać mi po piętach, posta-
nowiłem więc wyjechać w
1932 r. powtórnie. Na pod-
róż trzeba było 175 dolarów.
Było nas pięć osób, więc po-
mogli mi, sprzedano konia, dwie
krowy na podróż — wszyscy
myśleli, że jak wyjadę, to osied-
lę się tam i dla nich tu w Pol-
sce większe działki z gospodar-
stwa ojca się dostaną.

Po wylądowaniu załadowa-
li nas do wagonu, zapłombowa-
li i zawieźli na jakąś sta-
cję w głąb Kanady. Jechaliśmy
słotczem. Po otwarciu
wagonów w kilku z nich było
po dwa, trzy trupy, bo dużo
było takich, którym tylko na
podróż starczyło, a skromne
węzłki z żywnością zabrane
z Polski wyczerpały się.

Na stacji wypuścili nas i
kazali szukać pracy po okoli-
cznych fermach rolnych. I tu
spotkał nas pierwszy zawód.
Myśleliśmy, że wiozą nas do
gotowej pracy, a tu kazali
nam jej szukać. Obiecaliśmy
fermy w całej okolicy, niektó-
rych zatrudniono, ale nie na
stałe, tylko po kilkanaście
dni za 1 dolara dziennie. Nie
był to interes, bo obiad kos-
tował 25 centów, śniadanie i
kolacja też po tyle, chyba jak
ktos chciał gorzej, to po 15
centów mógł kupić. Po prze-
pracowaniu kilku dni zaczę-
liśmy znowu zbierać się na
stację, gdzie poprzednio nas
wylądowano.

Tu agenci w rozmaitych je-
zykach — polskim, ukraiń-
skim, włoskim zaczęli nawo-
liwać: „Kto ma 10 czy 15
dolarów na podróż, to poje-
dziemy dalej, tam jest praca.
Miejsce dobre, bo w pobliżu
kościół albo cerkiew”.

Kto miał kilka dolarów,
ryzykował i szedł do agen-
ta, aby jechać dalej. Po-
jechałem i ja o kilkadziesiąt
kilometrów dalej. Wylądowa-
no nas, ale znowu powtórzy-
ło się to samo: „Szukajcie so-
bie pracę” i znowu te same
warunki i tylko na kilkana-
ście dni zatrudnienie.

Zaczęliśmy się zastana-
wiać. Na wsi pracy nie do-
staniemy, trzeba szukać gdzie
indziej. Ja wynajmłem się do
pracy w lesie. Tu praca była
ciężka i 16 godzin na do-
bę, ale zarobiłem 2 i pół do-
lara dziennie. Niestety śmie-
cionośne komary w nocy bu-
dziły we mnie lęk, zrezygno-
wałem z pracy w lesie.

Wynajmłem się do kopania
piasku, która była tak urzą-
dzona, że jeden pracował wy-
żej, a drugi niżej i jak ktoś
nie nadążył porządnie sobie
amerykańską szufłą kopać zie-
mię, to mógł być zasypany
nawet na śmierć, a zarobek
nie przekraczał 2 dolarów
dziennie.

Wiedziałem, że nas niewy-
kwalifikowanych wcielnie
tak będą przeganiali na naj-
gorszą robotę i za marne gro-
sze, postanowiłem więc je-
chać do jakiegoś miasta i na-
uczyć się fachu. W mieście
poszedłem do malarzy.
Przedsiębiorca pyta się, czy
chcę zarobić czy nauczyć się
malować. Jeśli zarobić, to do-
stanę 1 dolara dziennie, a je-
śli nauczyć się, to za darmo.

Miałem jeszcze kilkadzie-
siąt dolarów, postanowiłem
wtedy uczyć się z myślą, że
jak będę miał fach w ręku,

to i zarobek się zwiększy.
Oszukałem się jednak i tym
razem, bo zamiast mnie uc-
zyć, przedsiębiorca dał mi
młot i kazał całe dni za-
malać podwórze i zachłapa-
nie podłogi z wapna, a o na-
uce malarstwa ani mowy.

Zrezygnowałem więc z te-
go. W Polsce umiałem tro-
chę rżnąć piłą i heblować,
więc zgłosiłem się do przed-
siębiorstwa stolarskiego, któ-
re parkietowało podłogi.
Tam można było zarobić 3
dolary dziennie, ale jak ktoś
nie ułożył 300 stóp kwadra-
towych, to go wyrzucano z
pracy. Każdy więc w obawie
przed wyrzuceniem starał
się zrobić jeszcze więcej, aby
nie być ostatnim. Ci, co pra-
cowali tam dłużej, opowiada-
li, że kiedyś wystarczyło uło-
żyć 60 stóp kwadratowych,
ale kapitaliści stali się tak
zachłanni, że podwyższyli do
300.

Choć ciężko było, ale pra-
cowałem, bo gdzie miałem
szukać lepszej roboty. W fa-
brykach często wybuchały
strajki. Robotnicy wystawia-
li swoje pikety, aby nie do-
puścić nowych, szukających
pracy. Bywały jednak takie
wypadki, że przekupywano ro-
botniczą pikietę wystawioną
przed fabryką i nocą wywo-
żono wszystkie maszyny z fa-
bryki gdzieś indziej i możesz
sobie strajkować dalej — za-
robków nie tylko że ci nie
podwyższono, ale pozbawiono
ich całkowicie.

Niektórzy tu u nas w Pol-
sce mówili o domkach robot-
niczych. Ja już wiem, jakie
to domki. Kosztował 5 tysie-
cy dolarów, ale nie wolno go
było budować gdzieś w ci-
chej dzielnicy, bo ta dzielni-
ca przeznaczona była na wile
kapitalistów. Robotnikom
wyznaczano najbrudniejszą
część miasta pełną dymu i br-
du — resztą 5 tys. dolarów
nigdy w swoim życiu robot-
nik nie zaoszczędził na do-
mek.

Wyzysk kapitalistów kana-
dyjskich zmusił nas Polaków
do łączenia się w związki
zawodowych, ale utrudnie-

nia mieliśmy nie tylko ze
strony władz, pomagał wła-
dom i kler katolicki. Gdy
my urządziliśmy zjazd nasze-
go radykalnego związku, w
tym samym dniu urządził
zjazd i prawicowcy, kierowa-
ni przez kler. Ksiądz sta-
wiał beczkę piwa przy ołtar-
zu i dawał za darmo — ro-
bił nam w ten sposób konku-
rencję, bo my na to pozwili-
śmy sobie nie mogliśmy.

Opowiem też i o kościo-
łach. Były w nich ławki do
siedzenia, ale kto chciał u-
siąść w ławce, musiał zapła-
cić, a więc większa część Po-
laków nie szła na ławki, lecz
stała. Ksiądz jak wszedł na
ambonę, to pierwsze jego sło-
wa były: „Czegoż stoicie jak
krowy, a ławki stoja puste”.
Przestaliśmy więc chodzić do
kościółów.

Kapitalizm tam widać na
każdym kroku. W gazetach
często spotyka się ogłosze-
nia, że kościół jest do sprze-
dania, albo do wynajęcia —
kler sprzedaje kościół, gdy
staje się on nierentowny. Ko-
ściół jest podporą kapitaliz-
mu, dlatego kapitaliści, gdy
budują ulicę, stawiają zaraz
przy niej kościół. Nic dziwnie-
go, że dużo z tych kościółów
stoi pustką i sprzedaje się
je.

Miałem dość Kanady i
dlatego za ostatnie grosze
przyjechałem z żoną w 1936
r. z powrotem do Polski. Ale
dużo jest tam takich, co na-
pożyczali pieniądze w Pol-
sce na wyjazd, zostawili rodzinę
z myślą, że jak zarobią, to
sprowadzą ją do siebie. Omy-
lił się, bo nawet na swój
powrót nie mogli zarobić i
pozostali w Kanadzie, a żony
z dziećmi w Polsce.

Ob. Dojnikowski, członek
ZSL, poznał Kanadę i dlate-
go dziś jest przodującym ro-
lnikiem w Polsce Ludowej.
Otrzymał już dwa dyplomy i
premię pieniężną za termino-
we wykonywanie obowiązków
wobec państwa i za hodowlę.
A jego syn — technik budo-
wawczy idzie w ślady ojca,
otrzymuje dyplom za dyploma-
mem jako przodownik pracy
— budują obaj Polskę socja-
listyczną. (P.S.)



Zobowiązania produkcyjne podjęte dla uczczenia 60 rocznicy
urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruty i Święta i Maja przez
załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej umożliwiły wię-
dzy innymi szybkie dokonanie remontów i prac konserwacyj-
nych urządzeń okrętowych.
Na zdjęciu: Członkowie załogi statku „Lublin”, bosman Fran-
ciszek Hohn, starszy marynarz Stanisław Zbytnicki, i młodszy
marynarz Zdzisław Zaremba dokonują wymiany lin przy szalu-
pach ratunkowych. CAF — fot. Kosycarz.

O wyższy poziom szkolenia partyjnego

Wypowiedź w korespondencyjnej naradzie
wykładowców

Jestem wykładowcą szkolenia partyjnego I-go stopnia
przy Szpitalu Powiatowym w Hajnówce. Początkowo po-
siadałem poważne trudności w pełnieniu zaszczynego i
odpowiedzialnego stanowiska wykładowcy partyjnego. Po
niejakim czasie zacząłem nabywać pewnej wprawy, zdo-
bywać doświadczenie. Systematycznie, przed rozpoczęciem
wykładów, kontroluję siebie czy jestem dostatecznie przy-
gotowany do rozpoczęcia wykładu, czy osiągnę należyte
rezultaty. Przygotowując się do wykładu nie ograniczam
się tylko do czytania literatury dotyczącej tego tematu, któ-
ry będę przerabiał na następnym wykładzie. Często prze-
cież bywa tak, że słuchacze zadają pytania dotyczące in-
nych zagadnień. Nie wypadałoby wtedy odpowiedzieć słu-
chaczom, że jestem do tego nie przygotowany.

Wykładowca powinien dużo czasu poświęcać na naukę.
Propagandysta, który lubi swoją pracę, powinien postę-
pować tak, jak to uczył i czynił wielki nauczyciel tow. Le-
nin: uczyć się i jeszcze raz uczyć się. Ja na przykład przy-
gotowuję się do szkolenia materiały czerpię także z lite-
ratury pięknej, przytaczam przykłady z książek pisarzy
radzieckich.

Ostatni temat, który przerobiłem na wykładzie to
„Pomoc ZSRR w realizacji Planu 8-cio letniego”.

Na moim kursie dyscyplina wśród słuchaczy jest na na-
leżytym poziomie. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem
przybywają na każdy z odbywających się wykładów. Fre-
kwencja stała się 100-procentowa. Wszyscy słuchacze bio-
rą aktywny udział w dyskusji nad przerobionym tema-
tem. Przytoczę następujący przykład: Słuchacz naszego kur-
su tow. Jan Żeń, przodujący pracownik szpitala, często za-
biera głos na wykładach. Przytacza on przykłady z ży-
cia, z pobytu w terenie potrafi wyciągnąć należyte wnioski
polityczne. Z rozmowy z nim można przekonać się, że do
wykładów przygotowuje się dobrze, czyta prasę i broszu-
ry partyjne.

Takich jak tow. Żeń można wymienić wielu. Jest to
właśnie osiągnięcie naszego zespołu szkoleniowego.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć kilka słów na te-
mat pomocy i opieki w przeprowadzaniu szkolenia ze stro-
ny Komitetu Miejskiego. W przeciągu całego roku szko-
lenia partyjnego jeden tylko raz przyszła z KM tow. Barbara
Walczak odpowiedziała za nasz kurs. Uważam, że Kom-
itet Miejski bardziej niż dotychczas powinien rozciągnąć opie-
kę nad zakładowymi zespołami szkoleniowymi. Bo do-
tychczas była ona bardzo niska.

Piotr Myślejko

Wykładowca kursu I-go stopnia
szkolenia partyjnego

Gdy wiedza jest własnością wszystkich

„S.O.S!... ratujcie kulturę
narodową...” Te desperackie
słowa wyrwały się spod pió-
ra literata Stefana Krzywo-
szewskiego w artykule napli-
sanym w listopadzie 1933 r.
w tygodniku „Świat”.

Piszę „desperackie słowa”,
bo wołanie o ratunek kultury
narodowej w okresie między-
wojennym, kiedy klasy po-
sładowe w interesie swego
nieograniczonego panowania
i wyzysku, zamykały milio-
nom ludzi pracy dostęp do
kultury i wiedzy — było gło-
sem wołającego na puszczy.

„Stary ustrój puszczczy —
powiedział towarzysze Bie-
rut — nie tylko nie troszczył
się o poziom życia kultural-
nego i umysłowego mas ludo-
wych, ale na odwrót — czy-
nił wszystko, aby utrzymać
te masy w ciemnocie, przesła-
dach, zacofaniu kulturalnym,
ponieważ taki stan hamował
rozwój świadomości ludzi
pracy i ułatwiał wyzyskiwa-
czom ucietliwienie ludu pra-
cującego, utrzymanie go w
bierności”.

Ten stan rzeczy mógł się
radykalnie zmienić i zmienił
się, kiedy lud polski zdobył
władzę, kiedy stał się go-
spodarzem swojej Ojczyzny.
Zwycięskim wykonaniem pla-
nu 3-letniego, osiągnięliśmy
już sukcesami w walce o rea-
lizację Planu 6-letniego, w
walce o pokój polskie masy

pracujące pokazały, czego mo-
gą dokonać, kiedy same decy-
dują o swojej przyszłości,
kiedy przewodzi im partia
uzbrojona w oręż marksizmu-
leninizmu. Dziś, w nowych
warunkach historycznych, do-
bra materialna przez nas wy-
twarzana, nie są własnością
klas wyzyskujących, ale ca-
łego narodu, a „siła wła-
dy ludowej i rozkwit odro-
dzonej Polski oparty jest na
świadomości i aktywności
mas” (Bierut).

Budujemy socjalizm. Mu-
ry nowego życia wznosić mo-
gą tylko ludzie światli, lu-
dzie mądry, ludzie o wyso-
kiej świadomości politycznej,
o dużej wiedzy fachowej i
ogólnej. To przeleź od świa-
domości politycznej najszer-
szych mas pracujących, od
ich wiedzy zależy postęp i
rozwój naszego wspaniałego
budownictwa, zależy wzrost
siły i potęgi naszej Ojczy-
zny, zależy podniesienie do-
brobytu każdego z nas. To-
też władza ludowa zmierza
nieustannie do tego, aby wie-
dza stała się własnością mi-
lionów pracujących, całego
naszego narodu.

Wielki rozmach osiągnęła
popularyzacja wiedzy w na-
szym kraju. Oprócz szkół róż-
nych typów i stopni, mamy
specjalne towarzystwa i in-

stytuty (wymienimy tu przy-
kładowo chociażby Towarzy-
stwo Wiedzy Powszechnej,
Instytut Polsko-Radziecki,
Wszelchnia Radiowa), któ-
rych celem jest krzewienie
i popularyzowanie wiedzy.
Mamy tysiące kursów szko-
lnych: ideologicznych i za-
wodowych. W naszym kraju
odbywają się dziesiątki tysie-
cy odczytów, referatów, ze-
brań dyskusyjnych w zakła-
dach pracy, klubach, świetli-
cach i domach kultury. Roz-
budowując się z każdym
miesiącem się popularnych
wydawnictw udostępnia wie-
dzą polityczną, fachową i o-
gólną najszerzszemu rzeszom.

Na przykład Biblioteka
Klasyków Marksizmu-Lenini-
zmu, wydawana przez „Książ-
kę i Wiedzę” może się po-
szyczyć nakładem 347 tys.
egzemplarzy „Manifestu Ko-
munistycznego” Marksa i En-
gelsa; dzieło Lenina „Co ro-
bić?” ukazało się w wysoko-
ści 185 tys. egzemplarzy,
Lenina „Państwo a Rewolu-
cja” — 180 tys. egzempla-
rzy, Stalina „O materializmie
dialektycznym i historycz-
nym” — 228 tys. egzempla-
rzy itd.

Czytanie, studiowanie tych
dzieł podnosi świadomość ide-
ologiczną i polityczną mas
pracujących. Umożliwia im

opanowanie przodującej teo-
rii. Uczy rozumieć prawa rzą-
dzące rozwojem społeczeństw.
Uzbraja masy pracujące w
niezawodną broń do walki
ze wstępnictwem kapitali-
stycznym i klerykalnym ob-
skurantyzmem, o socjalizm,
o szczęśliwe jutro dla milio-
nów ludzi, pomaga w prze-
zwyciężeniu trudności nasze-
go codziennego budownictwa.

Wielka skarbnica wiedzy
marksistowskiej, której bol-
siej jak ognia gnijący świat
imperializmu, wiedza, która
przeobraża świat i życie, jest
wciąż dziś u nas dostępna dla
milionów ludzi. Polskie budo-
wawcze fundamenty socjalizmu
potrzebują się politycznym i mo-
nym kłębom politycznym i mo-
ralnym. Te moc czerpią ma-
sy z nauki marksistowskiej.
Znamienny jest fakt, że ogólny
nakład dzieł Lenina i Sta-
lina od lipca 1948 r. do grud-
nia 1951 r. wyniósł przeszło
14 milionów egzemplarzy.

Powstały liczne wydawni-
ctwa upowszechniające wiedzę
ekonomiczną i techniczną,
wiedzę fachową, populary-
zującą wybitne osiągnięcia
nauki radzieckiej w tych dzie-
dzinach. Wymienimy chociaż-
by „Bibliotekę Ekonomiczną”
wydawaną przez „Książ-
kę i Wiedzę”, „Bibliotekę
Pracy” wydawaną przez „Pol-
skie Wydawnictwo Gospodarcze”, „Bibliotekę Przodowni-

ków Pracy”, „Bibliotekę Rol-
niczą” i inne. Biblioteczki te
ułatwiają masom pracującym
opanowanie i pogłębienie za-
gadnień produkcyjnych, uczą
jak wykorzystywać starą tech-
nikę i stosować nową, jak
pracować coraz wydajniej, co
raz bardziej obniżać koszty
własnej produkcji itd., itd.

Bogata nasza literatura na-
ukowa i techniczna z różnych
dziedzin uczy twórczego my-
ślenia, uczy tego, co zabić
chciały w masach pracują-
cych klasy wyzyskujące. Zaj-
rzyjmy do roczników staty-
stycznych i porównajmy, a
zobaczymy jak wielka rewolu-
cja towarzyszy naszym
dniam. Burżuazja wydała w
1937 roku 47 dzieł nauko-
wych. A my — wydaliśmy w
1950 roku 600 pozycji. Lite-
ratura techniczna osiągnęła
po wojnie 2.600 pozycji o
łącznym nakładzie 18 milio-
nów egzemplarzy. Literatura
rolnicza 1200 pozycji rów-
nież o nakładzie 18 milionów
egzemplarzy.

Szeroko upowszechniana
jest w naszym kraju również
wiedza ogólna z zakresu za-
gadnień historycznych, geo-
graficznych, społecznych, li-
teracko-artystycznych. Nale-
ży podkreślić, że np. „Bibli-
oteka Wiedzy Powszechnej” o-
publikowała z zakresu zagad-

nień ogólnych 660 tytułów
książek i broszur o łącznym
nakładzie 13 milionów eg-
zemplarzy. Wiedza ogólna
podnosi poziom intelektual-
ny najszerzszych mas pracu-
jących, które są dziś nie tyl-
ko odbiorcami naszej kultu-
ry, ale jej czynnymi współ-
twórcami, współtwórcami no-
wej kultury socjalistycznej
w treści i narodowej w for-
mie.

Czy podane powyżej fak-
ty i cyfry nie mówią za sie-
bie? Czy nie wskazują one
jak wiedza coraz bardziej
staje się własnością najszer-
szych mas naszego narodu?
Coraz bogatsze jest nasze ży-
cie, życie ludzi, którzy mają
dziś pełny dostęp do praw-
dziwej wiedzy, a nie jak
wczoraj, zaledwie do jej och-
łapów, mają dziś dostęp do
postępówch zdobyczy myśli
ludzkiej, a nie jak wczoraj
zaledwie do jej namiastek.

Partia i nasz rząd nie za-
dawał się zdobyciami już
sukcesami na polu populary-
zacji wiedzy, na polu przy-
swajania jej masom pracują-
cym. Nie ustają w wysiłkach,
aby wiedza stała się własno-
ścią wszystkich, aby dotarła
wszędzie, do najodleglejszych
zakątków naszego kraju, w
którym człowiek jest naj-
większym skarbem, w którym
światło wiedzy jest dzwignią
twórczej i owocnej pracy.

B. Tronicki

Realizujemy Plan 6-letni w budownictwie

Liczne obiekty przemysłowe i socjalne powstają w Białymstoku

W okresie międzywojennym Białystok był jednym z typowych miast na tak zwanych „kresach wschodnich”, które były traktowane przez rządy sanacyjne jako Polska „B”. Na leży wspomnieć, że w okresie 20 lat panowania rządów kapitalistycznych wybudowano z inwestycji państwowych zaledwie jeden szpital na terenie miasta. Szczególnie zaniedbanie panowało w dziedzinie kultury. Nie było ani jednego wyższego zakładu naukowego, a nieliczne szkoły średnie dostępne były jedynie dla dzieci warstw posiadających.

Dopiero rewolucyjne przejęcie władzy przez klasę robotniczą i chłopstwo pracujące w roku 1944 dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim zapoczątkowało nową erę w dziejach narodu polskiego, a tym samym w dziejach naszego województwa i miasta.

Robotnicy białostocki, nie czekając na kredyty inwestycyjne, pod kierownictwem partii przystąpili z entuzjazmem do odbudowy zniszczonych działaniami wojennymi fabryk. Pierwszym zakładem, który uruchomiono była elektrownia, następnie poszła Fabryka Pluszu, Fabryka Przyrządów i Uchwytów, zakłady włókiennicze i wiele innych. Z dnia na dzień uruchamiało coraz to nowe fabryki, obiekty naukowe, instytucje.

Odbudowa miasta postępowała w szybkim tempie, co nie podobało się niedobitkom reakcyjnym, które widząc rozwijające się nasze budownictwo chciały zahamować jego wzrostające tempo, dopuszczając się zastraszania oraz mordów dokonywanych na produkujących towarzyżach.

Od kuli wroga zginęli młodzi innymi tow. tow. Kościński, Florowicz, Gackiewicz, Wojtułowicz i inni.

Walka partii o budownictwo nie była łatwa. Trzeba było walczyć z wrogiem, hamującym budownictwo, trzeba było przezwyciężyć zakorzeniałą konserwację wśród rzemieślników i robotników budowlanych przyzwyczajonych do starych metod pracy.

Aby przełamać to zacofanie murarze - członkowie partii Jaroniak, Ptasiński, Łupa, czuk pierwszy przystąpili do zespołowych metod pracy, stając się przez to pierwszymi przodownikami pracy w budownictwie.

Stale do pracy Wiera Majewska kobieta murarz i za wyróżnienie w pracy została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi. Za przykładem towarzyszy partyjnych wysuwał się i bezpartyjny Stefan Klimczuk odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, przodownicy Gryczan, Pietrzak i wielu innych.

Podstawowa organizacja partyjna w budownictwie przeprowadzała analizy wykonania planów produkcyjnych i kiedy w lutym 1951 roku naczelny inżynier ZBM postawił wniosek o obniżenie planu, to organizacja partyjna na kategorycznie sprzeciwiła się temu stanowisku i poprzez mobilizację załogi oraz personelu inżynieryjno - technicznego, poprzez pracę grup partyjnych i agitatorów rozwinęła szerzej współzawodnictwo, które umożliwiło wykonanie planu nawet na 1 miesiąc przed terminem.

Organizacje partyjne prowadziły walkę z bumelanctwem i pijaństwem na budowach, co wpłynęło na podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy i ukrócenie przejawów samowoli.

Szybki rozwój naszego budownictwa ścierał się z opór miasteczka, które do 1944 roku do 1952 r. licząca zatrudnionych wzrosła pięciokrotnie.

By zapewnić ludności przybywającej do miasta warunki bytowe, przystąpiło do budowy osiedla ZOR,

Kazimierz Ornat

kierownik Wydziału Ekonomicznego KM PZPR

w którym oddano już do użytku szereg bloków: 6, 7, 5, 2, 1, 3a, 32, 33. Wiele innych zostanie oddanych w najbliższych miesiącach do użytku ludności.

Oprócz budynków osiedla ZOR-u oddano już lub znajduje się w stadium końcowym szereg innych obiektów: Roszarnia Lnu i Koni, Plekarnia Mechaniczna, magazyny Centrali Tekstylnej i Odzieżowej, browar w Dojlidach, Państwowy Zakład Higieny, Centrala Mięsa, Fabryka Octu i Musztardy, Szkoła Inżynieryjna, gmachy: Woj. Komisji Planowania Gospodarczego, Najwyższej Izby Kontroli, Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych. Odbudowano były pałac Branickich, gdzie obecnie mieści się Akademia Medyczna, przy której powstaje szereg nowych obiektów przeznaczonych na pracownie dla kadr lekarskich z dużym Domem Akademickim.

Wybudowano gmachy reprezentacyjne i zabytkowe jak: gmach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Bank Rolny, budynek zabytkowy b. Łożę Masek, Dom Koniecznego, w którym mieści się Muzeum Regionalne.

ne. W budowie są także obiekty jak Dom Partii, Hotel Miejski, który wyposażony będzie w najnowocześniejsze urządzenia, hala sportowa. W końcowej fazie budowy jest nowoczesne kino „Pokój” wraz z biblioteką i czytelnia. Wyremontowano i odbudowano przez MRN 236 budynków o łącznej ilości 3163 izb mieszkalnych, które zostały oddane do użytku ludzi pracy.

Pomimo tych osiągnięć, na odcinku budownictwa są także i braki, gdyż organizacje partyjne nie potrafiły do statecznie walczyć z marnotrawstwem na poszczególnych budowach, nie doprowadzono planów do poszczególnego robotnika. No i nie można w ciągu paru lat zlikwidować tego zacofania na odcinku budownictwa, jakie otrzymaliśmy w spadku po rządach burżuazyjnych i ostatniej wojnie.

Zadania III roku Planu 6-letniego wymagają dalszej mobilizacji zarówno pod stawowych organizacji partyjnych, ogniw związkowych jak i kierownictwa w celu usunięcia dotychczasowych niedociągłości i braków.

W roku 1952 oddanych zostanie dalszych 599 izb mieszkalnych w osiedlu

ZOR. W dalszych latach Planu 6-letniego w osiedlu ZOR zostanie wybudowanych 2289 izb, co przyniesie ogółem w Planie 6-letnim z już wybudowanymi razem 3479 izb, które pomieszczą około 6.000 osób.

Perspektywy Planu 6-letniego przewidują dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, urządzeń kulturalno-oświatowych, dalszą przebudowę ulic i sieci komunikacyjnych. Przewiduje się budowę gmachu Prezydium WRN, nowoczesną gazownię, duży stadion sportowy, Centralny Dom Społeczny z wielką halą odczytów i koncertów, sześciopiętrowy szpital, Trasę Północ-Wschód i Południe-Wschód z Aleją Defilad, szereg nowych zleńców, które zmienią całkowicie wygląd miasta.

Zadania te stawiają przed Komitetem Miejskim i pod stawowymi organizacjami partyjnymi konieczność dalszej i nieustannej mobilizacji na odcinku współzawodnictwa, podniesienia dyscypliny pracy, racjonalizacji, dalszej walki z marnotrawstwem i przejawami biurokracji wśród kierownictwa technicznego i administracyjnego. Miejska organizacja partyjna, aby sprostać tym zadaniom, musi jeszcze bardziej powziąć się w swej pracy ze wszystkimi transmisjami do mas, aby drogą uświadamiania i ubojewienia wykorzenić bezroskość wśród kierownictwa robot, a często i załóg robotniczych. Szczególną opieką musimy otoczyć powstające brygady młodzieżowe, zapewniając im możliwości podnoszenia kwalifikacji, specjalną opieką otoczyć przodowników pracy i racjonalizatorów w myśl wytycznych uchwały KC PZPR z grudnia ubiegłego roku, a najlepszych z nich wciągnąć w szereg partii.

Podjęte ostatnio przez załogi budowlane zobowiązania na cześć 80 rocznicy urodzin tow. Bolesława Bierut i święta 1 Maja — na sumie 1.227.410,89 zł — zostały wykonane i przekroczone. Jest to dowodem, że masy pracujące jeszcze bardziej skupiły się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego, Prezydenta RP — tow. Bolesława Bierut, i pod jego kierownictwem gotowe są do dalszej aktywnej pracy.

Mechanizacja w mleczarniach



Mleko dostarczane przez chłopów, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y do zakładów mleczarskich przetwarzane jest na różne produkty spożywcze, przeznaczone dla sklepów detalicznych, barów mlecznych i punktów zbiorowego żywienia. Na zdjęciu: Majster-maszlarz Franciszek Zalewski, pomocnik Antoni Jabłoński i majster-maszlarz Stanisław Markiewicz wyjmują masło z mechanicznych maslinek i pakują je do beczek. CAF — fot. Dąbrowiecki.

Sprawnie przebiega

realizacja należności finansowych w gminie Długobórz

Prezydium GRN w Długoborzu (pow. łomżyński) pracuje dosyć sprawnie. Choć na terenie gminy znajdują się 44 gromady, aktywny gminny potrafił dotrzeć do każdej wsi. Członkowie komisji rolnej Prezydium GRN, w trosce o terminowe zakończenie realizacji podatku gruntowego i SFOR, przeprowadzili kilkakrotnie w każdej gromadzie pracę uświadamiającą, mobilizując chłopów do terminowej realizacji podatków.

Do wysiłku włożył inżynier rolny Prezydium GRN Józef Łasiewicz, który pracując nad podniesieniem wydajności z ha, nie zapominał i o konieczności realizacji należności finansowych. Jeżdżąc od wsi do wsi, wytrwale przekonywał rolników o konieczności terminowej spłaty podatków. Dzięki temu zrozumieli oni, że pieniądza, które płać na podatek gruntowy i SFOR, idą na budowę szkół, świetlic, domów kultury, bibliotek, na produkcję maszyn rolniczych, które potrzebne są do uprawy roli, aby wydała lepsze plony.

Do dnia 12 maja rolnicy gminy Długobórz spłacili podatek gruntowy i SFOR w 78 proc. Nawet niektórzy z tych, którzy w ubiegłych latach ociągali się ze spłatą podatków, dziś pierwszy je regulują.

Terminowa realizacja podatków w gromadach zależy nie tylko od aktywności gminnej, ale głównie od pracy sołtysów. Z nich bierze przykład cała gromada. Jeśli sołtys pierwszy wywiąże się ze swych obowiązków, to i przy konywaniu drugich nie natrafia na trudności. Bywają jednak ludzie, których przekonanie trudno.

Do takich notorycznych bumelanów w spłacie podatku i SFOR należy 36-hektarowy bogacz z gromady Wola Zambrowska Władysław Skarżyński, który za legę państwu z tytułu podatku i SFOR-u poważne sumy. Skarżyński dotychczas nie wpłacił ani złotówki i myśli, że może mu się uplecie.

— U nas — mówi sołtys Rudolf Bielecki — każdy stara się podatek wpłacić w terminie. Nikt nie czeka na upomnienie z GRN-u. Do 15 maja zrealizujemy podatek i SFOR w 80 proc., tylko przez Skarżyńskiego gromada nasza nie opłaci podatku w 100 proc. Myślę jednak, że zmusimy go w końcu do spłacenia należności.

Pierwsi w Woli Zambrowskiej spłacili podatek i SFOR Henryk Gończyk — 11 ha, Aleksander Gawrychowski — 7 ha, Władysław Modzelewski i inni.

W gromadzie Krajewo Białe zrealizowano podatek i SFOR w 74 proc. Ostatnio spłaty podatku zwiększyły się. „Chcemy zakończyć spłatę podatku do 15 maja, gdyż tak podjęliśmy zobowiązanie dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bierut” — mówi sołtys Paweł Krajewski.

Sołtys Krajewski pierwszy zapłacił całkowicie podatek. Za przykładem sołtysa poszli: Bolesław Dąbkowski, Michał Zabiński, Bolesław Krajewski, Zygmunt Wesołowski i niemal wszyscy chłopcy z gromady.

Podobnie jak w Krajewie Białym, rolnicy z gromady Faszczyn nie zwlekają ze spłatą podatku. Na dzień 12 maja gromada zrealizowała podatek w 80 proc. W spłacie wyróżniają się: Józef Kosakowski, Piotr Wyszowski, Władysław Faszczyn, Jan Faszczyn i inni.

Nie ma sołtysa w gminie Długobórz, ani gromady, która by nie zmierzała do terminowej realizacji podatku.

Analizując dotychczasową pracę Prezydium GRN w Długoborzu, trzeba stwierdzić, że ma ono za sobą poważne osiągnięcia. Pomimo, że do niedawna trwała w całej pełni wiosenna kampania siewna, Prezydium nie zaniedbało spraw finansowych. Nie ode rwało ono spraw siewu od innych zagadnień gospodarczych. Dzięki systematycznej pracy na wszystkich odcinkach wykonanie planu finansowego zbliża się ku końcowi. Jeszcze kilka dni, a gmina Długobórz w całości zrealizuje swoje zobowiązania finansowe wobec państwa.

J. SAWIŃSKI

Ukazał się nr 5/35 „Nowych Dróg”

TREŚĆ:

Bolesław Bierut — Zróżdka siły naszej partii (przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie dnia 18 kwietnia 1952 r.).

Jakub Berman — W 40 rocznicę „Prawdy” (referat na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy”).

Artykuł wstępny — Złoty Młodych Przewodników — sprawa partii, sprawa narodu.

Wiktoria Kłosiewicz — Rozwijamy współzawodnictwo pracy, wzmagamy walkę o plan.

Stefan Jedrychowski — Aktualne zagadnienia budownictwa.

Eustachy Kuroczko — Nauczyciel Polski Ludowej.

Leon Kruczkowski — Cztery rocznice.

Włodzimierz Sokorski — Nowe fabularne filmy polskie.

Z ŻYCIA PARTII

Karol Krajski — Konferencja partyjno-techniczna w Pafawagu. Głosy z terenu.

(Jak Warszawa) Zakłady Przemysłu Odzieżowego nr 2 walczy o plan produkcyjny — Jan Cyganek — Warszawa.

W walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bierut i święta 1 Maja: Pa-Fa-Wag — Feliks Otachel — Wrocław; Chraplewo — Jan Gućia i Jan Wojciechowski — Chraplewo (woj. poznańskie).

KONSULTACJE

Seweryn Ajzner — O demokracji wewnątrzpartyjnej.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Instytut Ekonomiki Rolnej „Wies w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej” (red. J. K.).

Listy do Redakcji.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Dobra organizacja — większa wydajność

Bardzo sprawnie przebiega akcja sadzenia ziemniaków w gromadzie Czyżki.

Dzięki sołtysowi i pracy podstawowej organizacji partyjnej w budownictwie przeprowadzała analizy wykonania planów produkcyjnych i kiedy w lutym 1951 roku naczelny inżynier ZBM postawił wniosek o obniżenie planu, to organizacja partyjna na kategorycznie sprzeciwiła się temu stanowisku i poprzez mobilizację załogi oraz personelu inżynieryjno - technicznego, poprzez pracę grup partyjnych i agitatorów rozwinęła szerzej współzawodnictwo, które umożliwiło wykonanie planu nawet na 1 miesiąc przed terminem.

Organizacje partyjne prowadziły walkę z bumelanctwem i pijaństwem na budowach, co wpłynęło na podniesienie socjalistycznej dyscypliny pracy i ukrócenie przejawów samowoli.

Szybki rozwój naszego budownictwa ścierał się z opór miasteczka, które do 1944 roku do 1952 r. licząca zatrudnionych wzrosła pięciokrotnie.

By zapewnić ludności przybywającej do miasta warunki bytowe, przystąpiło do budowy osiedla ZOR,

W maju 1949 roku chłopcy gromady Nowosady gmina Hajnówka złożyli podanie do Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży w sprawie zamiany lasu.

Łąki chłopów tej wsi są położone koło wsi Teremiski odległej o 17 kilometrów. Zwrócili się oni z prośbą do Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży o zamianę tych lasów na lasy położone koło ich wsi w lesie. Dotychczas z tych lasów nikt nie korzystał. Minął rok i drugi, nadszedł trzeci a odpowiedzi jak nie było tak i nie ma.

Pewnie jakiś biurokrata w Rejonie Lasów Państwowych zgubił się w papierkach i uważa, że rolnicy mogą poczekać jeszcze z rok na odpowiedź.

Niechże w końcu kierownictwo Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży odzyska te rzekomo zagubione po-

ciaż Juskiewicz mieszka przy ścianie, a do najbliższej skrzynki pocztowej jest po nad 200 m.

Za przykładem spółdzielni poszedł Urząd Pocztowy, bo choć list na pocście znalazł się 29 kwietnia, do Juskiewicza dotarł dopiero 2 maja. Chwała biurokratom, (5263)

T. Tokarski — Hajnówka

RLP w Białowieży nie odpowiada

W maju 1949 roku chłopcy gromady Nowosady gmina Hajnówka złożyli podanie do Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży w sprawie zamiany lasu.

Łąki chłopów tej wsi są położone koło wsi Teremiski odległej o 17 kilometrów. Zwrócili się oni z prośbą do Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży o zamianę tych lasów na lasy położone koło ich wsi w lesie. Dotychczas z tych lasów nikt nie korzystał. Minął rok i drugi, nadszedł trzeci a odpowiedzi jak nie było tak i nie ma.

Pewnie jakiś biurokrata w Rejonie Lasów Państwowych zgubił się w papierkach i uważa, że rolnicy mogą poczekać jeszcze z rok na odpowiedź.

Niechże w końcu kierownictwo Rejonu Lasów Państwowych w Białowieży odzyska te rzekomo zagubione po-

danie i da natychmiastową odpowiedź chłopom z gromady Nowosady.

Chłopi z gromady Nowosady

Remonty mieszkań w Grajewie

W lutym olsztyńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów przeprowadzała naprawę linii telegraficznej na trasie Głębokie — Sejny. Do przewożenia sprzętu, słupów itp. wynajmowano małorolnych chłopów z Głębokiego. Między innymi pracował tu Jan Szarejko za umowną zapłatą 60 zł dziennie (furmanka i robotnik).

Szarejko przepracował 6 dni, kończąc pracę 16 lutego. Zapłatę obiecano przyjąć mu za 2 tygodnie, lecz skończyło się na obietnicy. 14 kwietnia Szarejko wysłał

W tej sprawie list do Dyrektora, lecz dotychczas nie otrzymał ani pieniędzy, ani nawet odpowiedzi.

Podobnie do dnia dzisiejszego nie otrzymał zapłaty za pracę Antoni Siwicki ze wsi Posejnie w gm. Berżniński i inni. Również niektórzy chłopcy skarżą się, że nie za płacono im dotychczas za przewóz poczty w czasie zimy śnieżnych z Głębokiego do Sejny.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że technicznym kierownikiem robot był w tym czasie Wincenty Zukowski z miejscowości Elku i on angażował ludzi do pracy. (5169)

A. Zant — Głębokie

K. Terlecki — Grajewo

Kto zapłaci chłopom za pracę?

W lutym olsztyńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów przeprowadzała naprawę linii telegraficznej na trasie Głębokie — Sejny. Do przewożenia sprzętu, słupów itp. wynajmowano małorolnych chłopów z Głębokiego. Między innymi pracował tu Jan Szarejko za umowną zapłatą 60 zł dziennie (furmanka i robotnik).

Szarejko przepracował 6 dni, kończąc pracę 16 lutego. Zapłatę obiecano przyjąć mu za 2 tygodnie, lecz skończyło się na obietnicy. 14 kwietnia Szarejko wysłał

W tej sprawie list do Dyrektora, lecz dotychczas nie otrzymał ani pieniędzy, ani nawet odpowiedzi.

Podobnie do dnia dzisiejszego nie otrzymał zapłaty za pracę Antoni Siwicki ze wsi Posejnie w gm. Berżniński i inni. Również niektórzy chłopcy skarżą się, że nie za płacono im dotychczas za przewóz poczty w czasie zimy śnieżnych z Głębokiego do Sejny.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że technicznym kierownikiem robot był w tym czasie Wincenty Zukowski z miejscowości Elku i on angażował ludzi do pracy. (5169)

A. Zant — Głębokie

K. Terlecki — Grajewo

Kto zapłaci chłopom za pracę?

W lutym olsztyńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów przeprowadzała naprawę linii telegraficznej na trasie Głębokie — Sejny. Do przewożenia sprzętu, słupów itp. wynajmowano małorolnych chłopów z Głębokiego. Między innymi pracował tu Jan Szarejko za umowną zapłatą 60 zł dziennie (furmanka i robotnik).

Szarejko przepracował 6 dni, kończąc pracę 16 lutego. Zapłatę obiecano przyjąć mu za 2 tygodnie, lecz skończyło się na obietnicy. 14 kwietnia Szarejko wysłał

W tej sprawie list do Dyrektora, lecz dotychczas nie otrzymał ani pieniędzy, ani nawet odpowiedzi.

Podobnie do dnia dzisiejszego nie otrzymał zapłaty za pracę Antoni Siwicki ze wsi Posejnie w gm. Berżniński i inni. Również niektórzy chłopcy skarżą się, że nie za płacono im dotychczas za przewóz poczty w czasie zimy śnieżnych z Głębokiego do Sejny.

Dla wyjaśnienia należy dodać, że technicznym kierownikiem robot był w tym czasie Wincenty Zukowski z miejscowości Elku i on angażował ludzi do pracy. (5169)

A. Zant — Głębokie

K. Terlecki — Grajewo

Czy to nie jest marnotrawstwo?

Wejście do gospody PSS w Wysokim-Mazowieckiem oświetlone jest żarówką elektryczną, która zapala się zwykle o godz. 20. Personel gospody niemal codziennie zapomina o zgłoszeniu w porę światła i żarówka pali się nieraz do godz. 9 lub 10. Miało to miejsce między innymi 14, 15 i 16 bm.

Czy kierownictwo PSS-u nie słyszało nic o walce z marnotrawstwem? Jeśli nie, to chcielibyśmy przypomnieć. (5618)

E. S.

— Wysokie-Mazowieckie

Sprawy Dnia

Usprawnić pracę ZOM

Tegoroczna akcja sanitarno - porządkowa prowadzona w ramach „Miesiąca czystości” ma do spełnienia bardzo poważne zadanie.

Prowadzona akcja ma poważne znaczenie i należy przypisać, że aktywny społeczny udział w pracach sanitarnych. Tylko ZOM nie stał na wysokości zadania. ZOM był no, niejedno krotnie powiadomiany przez mieszkańców posesji przy ul. Nowy Świat 12 o stosach śmieci, nie wywożonych od wczesnej jesieni, zalegających podwórzu tej posesji i zapelniających studzienki kanalizacyjne, a jednak śmieci i brudy pozostały.

Wypadki wadliwego stylu pracy w ZOM są dość często spotykane, a jednak do tej pory ani Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, któremu ZOM podlega, ani też Prezydium MRN nie uczyniły nic dla usprawnienia działalności tego zakładu.

A jednak sprawa ta wymaga bliższego zainteresowania.

„M-20 Warszawa” dla Fabryki Pluszu

Białostocka Fabryka Pluszu otrzymała pismo z Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, w którym CZPIG wyraża zgodę na wykupienie przydzielonego jej samochodu marki M-20 Warszawa z tym, że:

BFP prześle wykupiony samochód wraz z dokumentami kupna do CZPIG. W zamian za to CZPIG prześle Białostockiej Fabryce Pluszu „Skodę” lub starego „Forda”.

Chodzi tu widocznie przede wszystkim o to, aby Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego miał dobry wóz, którym będzie mógł przejechać przynajmniej raz w roku do Białostoku inspektor z Łodzi w celu stwierdzenia faktów o nadsyłanych brakach w przemyśle.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Teatr

Im. A. Węgierki: Popis Ogniska Choro graficznego. Początek o godz. 19.

Zespół Teatru im. A. Węgierki wystawia w dniu dzisiejszym w Olecku sztukę Warmińskiego pt. „Zwycięstwo”.

Kina

w Białymstoku

„Ton”: „Mistrz Ales”. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Pionier”: „Pokolenie zwycięzców”. Początek o godz. 17 i 19.30.

w województwie

„Bałtyk” w Suwałkach: „Ira- dia Monte-Christo”.

„Iskra” w Augustowie: „Gromada”.

„Złota” w Bielsku Podlaskim: „Radosne spotkanie”.

„Wola” w Hajnowce: „Czerwony rymak”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Jak hartowała się stal”.

„Zorza” w Elku: „Zareczyły Korony Smith”.

„Kłos” w Sokółce: „Gromada”.

„Przedownik” w Kolnie: „Na krenie”.

„Oksa” w Goldapi: „Zakazano piosenek”.

„Gwardia” w Sejnach: „Radosne spotkanie”.

„Uciecha” w Łomży: „Narzęczona z Turkmeni”.

Muzeum

Wystawa pt. „Świat starożytny”. Czynna od godziny 10 do 18.

Wystawy

Na terenie oświatowym byłej Wystawy Rolniczo - Gospodarczej czynna jest Wystawa Odkrycia Szkolnictwa Zawodowego.

Dziś pierwsze egzaminy

Życzymy powodzenia maturzystom

Matura — tym słowem żyje nie tylko młodzież klas jedenastych, ale cała młodzież szkolna, organizacja zetem-powska, grono nauczycielskie i rodzice.

Wszyscy oczekują wyników maturzystów, które wykażą, czy młodzież należy się do realizacji zadań postawionych przed nią, czy nie zniweczyła i nie zaprzepaściła pokładanych w niej nadziei rodziców i całego społeczeństwa, które wydatkuje olbrzymie sumy na cele oświatowe.

W Szkole Ogólnokształcącej Nr 1 w Białymstoku są trzy klasy maturzystów. Przez cały rok szkolny pod kierownictwem organizacji zetem-powskiej i grona nauczycielskiego trwała uporczywa walka o osiągnięcie jak najlepszych wyników nau czania.

Młodzież nie zmarnowała czasu i należy się przygotowała do egzaminu dojrzałości, o czym świadczy fakt, że na ogólną liczbę 85 uczniów klas jedenastych jedynie jeden nie został dopuszczony do egzaminu maturalnego.

Jest to poważne osiągnięcie, na które złożyło się zorganizowanie kółek samokształceniowych, zapewniających

slabszym uczniom pomoc bardziej zaawansowanych kolegów. W pracach tych wyróżnili się zetem-powcy Clemen-ki, Bartnicki i Nalewajko.

Stosowana również była pomoc indywidualna, która przyniosła bardzo dobre wyniki. Np. w ostatnim okresie kilku uczniów posiadało przez trzy okresy oceny niedostateczne z matematyki. Produjący zetem-powcy Daniel Piekiewicz i Stanisław Kilmczuk podjęli zobowiązania na cześć Złotu Młodych Przdowników pomóc swym kolegom zlikwidować stopnie niedostateczne.

Zobowiązanie zostało zrealizowane i Józef Suchowierski oraz Wiesław Plotowski przygotowali się i uzyskali oceny dostateczne.

Ostatni okres przed maturą młodzież wykorzystala na skomasowanie i powtórzenie nabytych wiadomości. Z pomocą przyszli uczniom nauczyciele, którzy w ramach obywatelskiej pomocy 60-lecia urodzin Bolesława Bieruta i święta 1 Maja przepracowali ponadplanowo wiele godzin z młodzieżą.

Wyróżnić przy tym należy wykładowców matematyki, Konstantego Kosłowskiego i dyr. Włodzimierza Kurlińskiego oraz polonistkę Wandę Chmielewską. Każdy z wymienionych poświęcił przygo-

towniu młodzieży do matury około 40 godzin.

Wszyscy uczniowie należy cie przygotowali się do egzaminów i dziś w dniu 22 bm przystępują do zdawania egzaminu piśmiennego z języka polskiego. Egzamin piśmienny z matematyki odbędzie się w dniu jutrzejszym, a egzaminy ustne z tych przedmiotów oraz z nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, historii i fizyki odbywać się będą od 30 maja do 7 czerwca hr. włącznie.

Na wyniki czekamy wszyscy. A maturzystom życzymy powodzenia.

II zwyczajna sesja MRN w Białymstoku

W dniu 23 bm. o godz. 10 w świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Szosa Żółtkowska 10 odbędzie się II zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesji m. in. będzie rozpatrywana sprawa skarg i zażaleń i trudności, zostanie uchwalony budżet miasta Białegostoku na rok 1952, zostaną również poruszone inne aktualne sprawy nurtujące w obecnej chwili społeczeństwo białostockie.

W obradach sesji mogą wziąć udział mieszkańcy miasta.

O czym zapomina ZBM



W ZBM pracują rzemieślnicy, które na fundamentach nowych budynków ciagną mury piwniczne do wysokości otworów, a następnie na filarach robotnicy pracują systemem dwójkowy. Trudno tu jednak mówić o właściwym zastosowaniu nowych metod pracy, jeżeli ZBM posiada 260 murarzy, a tylko 95 pod-ręcznych.

Np. jak widać ze zdjęcia na budowie bloku 33 nr. 22/23 pracują rzekomo dwójki, ale okazuje się, że jest inaczej. — Na fotografii widzimy od lewej do prawej Onichimka, Dzielniuka, Raczkowskiego, Chodorowa, Godlewskiego i Haldę.

W ZBM referent współzawodnictwa Wacław Bilim in informował nas, że na budowie pracują trzy dwójki (a więc 3 m. a. i 3 pomoc-ników). Na budowie zaś majster mówił, że jest 4 murarzy i 2 pomocników. Zresztą na zdjęciu widać, że każdy pracuje samodzielnie, to znaczy, że system dwójkowy w ogóle nie jest tu stosowany, o czym widocznie ferent współzawodnictwa ZBM nie wie.

ZBM winno jak najszybciej utworzyć właściwe trójki i dwójki murarskie, a wtedy budowy będą szybciej wznoszone i brak wykwalifikowanych murarzy będzie mniejszy.

Mieszkańcom hoteli robotniczych należy zapewnić spokój i kulturalny wypoczynek

W budownictwie białostockim pracuje dużo młodzieży. Młodzież ta przyjeżdża tu do pracy z całego województwa. Zakwaterowanie otrzymali robotnicy w hotelach przedsiębiorstw budowlanych. Na uwagę zasługuje hotel robotniczy teniski Nr 6 przy ul. Białostockiej. W hotelu tym jest b. czyściutko, jest czysta pościel, są apteczki PCK. Cały lokal jest zradlofonizowany. Można tam też zobaczyć książki takie jak: „Młoda Gwardia”, „Jak hartowała się stal”, a w niektórych pokojach mieszkalnych są nawet całe biblioteczki marksistowskie.

W hotelu panuje porządek. Jest to zasługa kierownika Zofii Chłimanki, która jest zarazem przewodniczącą koła ZMP. W pracy nad wychowaniem mieszkanki hotelu pomagają jej i inne ZMP-ówki, wśród których wyróżnienie zasługuje Janina Sidorowicz.

Ale są i tacy, którzy przeszkadzają w pracy wychowawczej wśród mieszkanki hotelu. Do takich należy młody pracownik ZBM, Serafin Polński, który już dwu-

krotnie w stanie pijanym po-wybijał okna w hotelu robotniczym. Należałoby ukroczyć chuligańskie wybryki Polń-skiego.

Nasze państwo ludowe ota-cza opieką pracującą młodzież, ale żąda też od niej moralnego prowadzenia się, aby naprawdę mogła ona zasłu-gować na miano przyszłego pokolenia socjalistyczne-go.

B. B.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ### Znoby
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Zamajski Aleksandra. Zambrów, Rynek 15. g 787-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 4490 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Jedwabnem na nazwisko Skrodzka Czesława, gr. Bronaki-Ołki, gm. Jedwabne. g 783-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Zarząd Gminy Jedwabne na nazwisko Mocarska Wanda z wai Bartki gm. Jedwab-na, pow. Łomża. g 783-1
- ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 039735 RKU Suwałki wydaną na nazwisko Rychliński Bolesław s. Ignacego, Czestków, gm. Filipów. g 781-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium MRN na nazwisko Makarewicz Teresa, zam. w Kolnie, ul. Okrętl. g 780-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Kulbacki Wacław, Brzeziny, gm. Trzcianna g 783-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M IV 9190 wydaną na nazwisko Bujalska Marianna zam. w Świerżewie, gm. Drohiczyński/Bugiem. g 783-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Szostko Stanisław s. Aleksandra, zam. Dojlidy Górne. g 787-1
- ZGUBIONO dokumenty: książeczkę wojskową, kartę ziemniaczaną, kartę rejestracyjną, legitymację inwalidy, obywatelstwo polskie na nazwisko Zająkowski Józef zam. Łomża, ul. Ks. Sclegienne-go 2. g P/31
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Markowska Krystyna na wydaną przez Komitet Bloko- wy Warszawa ul. Chmielna 28 in. 14 g P/2
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Podbielaka Halina, Podbielko, gm. Lubotyń. g P/4

Przed Złotem Młodych Przdowników

Młodzież zwiększa wydajność pracy i rozwija ruch współzawodnictwa

Zarząd Wojewódzki ZMP zorganizował w świetlicy ORZZ wielką naradę przed-złotową przzdowników pracy, racjonalizatorów, techni-ków i młodych inżynierów. Na naradę przybyli aktywiści ZMP, by omówić swe osią-gnięcia w produkcji oraz wyt-knąć błędy.

Referat wygłoszony przez Edwarda Falkowskiego z NOT i dyskusja na tej naradzie wykazały, że młodzież białostocka masowo odpowie-dzia na apel Zarządu Głównego ZMP zobowiązaniami produkcyjnymi.

Młodzież Wschodnich Zakładów Przemysłu Weina-go w Białymstoku zobowiazała się wycerować po-nad plan 400 m materiału. Młodzież Tartaku Lipowiec załaduje 24 wagony tarcicy ponad plan.

Podjęwane były rów-nież zobowiązania indywidualne. Roman Ignaciuk z Fa-bryki Pluszu oraz inni człon-kowie brygady młodzieżowej zobowiązali się do dnia 22 lipca wykonywać codziennie po 1000 rzutów ponad plan Hryniewiecka i Żukowska w tym czasie będą wykonywały po 3000 rzutów więcej itd.

Dyskusja wykazała, że współzawodnictwo pracy zes-półowe, indywidualne, miedzyzakładowe i oddziałowe stało się w zakładach pracy szlachetną walką o lepsze wyniki pracy. Jeszcze jednak nie wszystkich młodzież objęta jest współzawodnic-twem i podczas gdy Białostocka Fabryka Pluszu objęła współzawodnictwem młodzień w 100 procentach, za-

Brak gazet w kiosku Prezydium WRN

Dotychczas w kiosku znajdującym się w budynku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej można było nabyć czasopisma i gazety. Nie wiadomo jednak, z jakich przyczyn w kiosku zaprzestano sprzedaży czasopism i gazet.

Pracownicy Prezydium WRN kwestię tę niewątpli-wie rozwiążą zamawiając bez pośrednią prenumeratę gazet. Ale co mają robić interesanci Prezydium, których przecież przewija się codzien-nie bardzo wielu...

go i Regionalna Wystawa Oświa-towa.

Wystawę zwiedzać można od godz. 8 do 22.

Odczyty

W Klubie TPP-R. dziś o godz. 18 zostanie wygłoszony odczyt pt. „Przełom agresji amerykańskiej”.

Odprawy, narady, konferencje

W lokalu Zarządu Wojewódzkiego ZSCH przy ul. Dąbrowskiego 14 odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 9 konferencja poświęcona sprawie podsumowania wyników współzawodnictwa na wai białostockiej.

Na konferencji zostanie poru-szona również sprawa mellowacji iak i pastwisk.

Wycieczki

Powzechna Spółdzielnia Spo-żywców organizuje w dniu 23 bm. wycieczkę do Warszawy członków Komitetów Członkow- orskich — bezpłatnie. Natomiast organizowana w tym dniu wycieczka do Białowieskiej dla członków spółdzielni jest płatna i kosztu- jej wynosi 10 zł.

Osoby, które chciałyby wziąć udział w jednej z wycieczek, zgłaszać mogą swoje uczestnic-two w Dziale Młodzieży - Samo-rządowym PSS przy ul. 1 Ma-ja 2.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunko-wego przy ul. 1 Maja 52, tel. blu-ra wewnątrz 09, Informacji 535.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dziurary apteki: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-35.

Rozwinąć szkolenie zawodowe

Podnieść jakość pieczywa i wyrobów masarskich PSS

Jednym z głównych pro-blemów, jaki wyłonił się na zjeździe okręgowym Związku Spółdzielni Spożywców, było zagadnienie jakości produk-cji, a przede wszystkim jakości wyrobów masarskich i pieczywa.

Tow. Pugawko w swoim sprawozdaniu wygłoszonym na zjeździe stwierdził, że ja-kość pieczywa oraz wyrobów masarskich była w ub. roku

w większości spóldzieln w woj. białostockim niedosta-teczna. Bywały bardzo czę-sto wypadki, że chleb był wypiekany z kakadem, surowy, niewypieczony, a wyroby ma-sarskie nie odpowiadały wy-mogom konsumentów.

Jedną z przyczyn złego wy-pieku pieczywa oraz niedo-statecznych wyrobów masar-skich było, to, że zarządy spóldzieln oraz kierownicy placówek produkcyjnych byli w małym stopniu zaintere-sowani jakością produkowa-nych wyrobów. Fakt dużo większego obecnie niż przed wojną popytu niejednokrot-nie rozumieją niektórzy kie-rownicy i pracownicy piekarń i masarni w sposób błędny uważając, że źle wypieczony chleb czy bułka i tak znaj-dzie nabywców.

Niesumienność wykładowca

Przy Woj. Stacji Pogoto-wia Ratunkowego zostało zor-ganizowane szkolenie sanitar-ne dla pracowników stacji pogotowia.

Wykłady odbywały się trzy razy w tygodniu tj. wtór-ki, czwartki i soboty. Zalecia cieszła się dużym zaintere-sowaniem uczestników szkole-nia.

Jednak dyrekcja Woj. Sta-cji Pogotowia Ratunkowego za mało poświęca uwagi szko- leniu, przykładem czego mo-że być fakt, że w dniu 8 i 10 bm. szkolenie nie odbyło się z powodu nieprzybycia wykła-dowcy.

Ten bezduszny stosunek do konsumentów, jaki cechuje pewną część kierowników piekarń powinien bezwarunkowo ulec zmianie. Jakość pieczy-wa i wyrobów masarskich trzeba poprawić i na to za-wadnienie musi również zwró-cić uwagę Związek Spóldziel ni Spożywców.

Chcąc to osiągnąć Związek Spóldzielni Spożywców wni-osił propozycję włączyć uwagi do szkolenia zawodowego per-sonelu piekarń i masarni, gdyż niejednokrotnie brak w produkcji są wynikiem złe-go doboru personelu.

Szkolenie fachowców mu-si stać się w tym roku jednym z najbliższych zadań stoją-cych nie tylko przed ZSS, lecz również przed każdym zarządem PSS.

Tylko przez jak najszybszą kontrolę produkcji, zwalczanie na każdym kroku brak- korobstwa oraz systematycz-ne szkolenie sił fachowych, jakość pieczywa i wyrobów masarskich ulegnie popra-wie i zaspokoił wzmógł kon-sumentów.

Chcąc to osiągnąć Związek Spóldzielni Spożywców wni-osił propozycję włączyć uwagi do szkolenia zawodowego per-sonelu piekarń i masarni, gdyż niejednokrotnie brak w produkcji są wynikiem złe-go doboru personelu.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Pol-skiej Jednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja i administracja: Komitet, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-32, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 35-32.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kiliń-skiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 157-111/127.

Przodownicy czytelnictwa otrzymują nagrody

Książka zdobywa czytelnika wiejskiego

Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił w roku 1947 do likwidacji analfabetyzmu na wsi, prowadząc tę akcję wraz z innymi organizacjami masowymi i do okresu zakończenia akcji, tj. do dnia 10 XII 1951 zorganizował na wsi 713 kursów, obejmując ogółem 10.107 analfabetów nauczaniem. Z liczby tej 9.388 osób zostało przeszkolonych na kursach początkowego nauczania bądź też indywidualnie jeszcze w roku 1951, a pozostałe jednostki zdobywają naukę w roku bieżącym.

W DALSZYM ETAPIE NA MIEJSCE KURSÓW POCZĄTKOWEGO NAUCZANIA ZORGANIZOWANE ZOSTAŁY NA WSI ZESPOŁY DOBREGO CZYTANIA, ZWANE ZESPOŁAMI CZYTELNICZYM.

Na wyróżnienie zasługują tu zespoły z gromady Dubiny gm. Hajnówka pow. Biełsk Podlaski, gdzie LZS, realizując podjęte zobowiązanie, zakończył akcję nauczania początkowego, w swojej gromadzie i zorganizował na bazie kursu początkowego nauczania zespół czytelnicy, który całkowicie przystąpił do Konkursu Czytelnictwa, skupiając wokół siebie młodzież uczęszczającą do świetlicy, wyremontowanej i urządzanej od podstaw staraniem i siłami młodzieży z Ludowego Zespołu Sportowego.

Niesposób jest pominąć pracę zespołu czytelnictwa z gromady Łakiele, powiat Olecko, którego wielu członków przedtem słabo czytało, a teraz "racje aktywne w zespole i udziela się również w pracy artystycznej. Zorganizowany zespół teatralny opracował sztukę festiwalową "Zaprzęgnię konia" — Łachowicz i grał ją z powodzeniem u siebie i na eliminacjach powiatowych w Olecku.

OBOK ZESPOŁÓW CZYTELNICZYCH POWSTAŁYCH Z ABSOLWENTÓW NAUKI POCZĄTKOWEJ CORAZ WIĘCEJ ZWOLENIKÓW ZYSKUJE ZESPOŁOWE CZYTELNICTWO W RAMACH KONKURSU CZYTELNIKÓW BIBLIOTEK WIEJSKICH.

Systematycznie zbierają się zespoły z gromady: Porosły, Wierobie, Gródek i Sedranek oraz wiele, wiele innych. Zespół z gromady Porosły gm. Białobrzegi DZIEKI CZYTELNICTWU KSIĄŻEK spowodował, że CHŁOPI TEJ GROMADY DOKONALI MELIORACJI SWOICH PODMOKŁYCH ŁĄK I PASTWISK, ZYSKUJĄC PODNIENIE ICH WYDAJNOŚCI ORAZ DOKONALI SIEWÓW WYŁĄCZNIE SIEWNIKAMI, CO WPŁYNIE NA ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI Z HEKTARA.

Wielu białostocka zmienia swoje oblicze i książka, która przed wojną docierała tylko do nielicznych domów uprzywilejowanych, obecnie stała się częstym gościem w rodzinie mało rolnego czy średniorolnego chłopca.

IŁOŚĆ BIBLIOTEK W I KWARTALE 1950 ROKU WYNOŚIŁA 150.

W I KWARTALE BR. NATO-MAST, WYNOŚI NA WSI BIAŁOSTOCKIEJ 361, A WIĘC O 211 BIBLIOTEK WIĘCEJ NIŻ Z LATA TEMU.

Na dzień 1 marca br. liczba zespołów głośnego czytania na wsi białostockiej wzrosła do 82 z 1113 członkami, a razem z indywidualnymi czytelnikami w drugim etapie konkursu brało udział 1609 osób. Ostateczne podsumowanie wyników akcji organizacyjnej i zamknięcie konkursu nastąpiło 23 marca br., kiedy to istniało 112 zespołów liczących 1475 członków oraz 938 uczestników indywidualnych — razem 2413 osób zgłoszonych do konkursu. Największą liczbę uczestników zgłosił powiat Białystok, osiągając cyfrę 683, a z gromad naszego województwa — gromada Dubiny z gm. Hajnówka, gdzie zorganizowano 5 zespołów liczących 63 uczestników.

Ten obszerny fragment referatu sekretarza Zarządu Wojewódzkiego ZSCH wygłoszonego w ub. niedzielę podczas wojewódzkiego Zlotu Przodowników Czytelnictwa wyróżnionych w I i II etapie Konkursu Czytelnictwa bibliotek wiejskich — dobitnie scharakteryzował znaczenie społeczno-polityczne i osłaniające wyniki z organizacji Konkursu Czytelnictwa bibliotek wiejskich przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

Znaczenie to uwypukliła jeszcze bardziej nader ciekawa dyskusja, w której brał udział kierownicy zespołów czytelnictwa na wsi, a także indywidualni uczestnicy konkursu.

„Nie czytaj ksiąg, z których gadać śmieje, ale te, z których czynić można wiele” (Mickiewicz) — to hasło wid-

niejące na sali obrad było najistotniejszym odzwierciedleniem treści dyskusji nad korzyściami wynikającymi z głośnego czytania ksiąg w zespołach. Dyskutanci wskazywali, jakie konkretne korzyści odnieśli z czytania do- brych ksiąg.

„Byłem bardzo wzruszony, gdy obywatel Dębski z naszej wsi, mający już 49 lat, przyszedł do mnie i cieszył się, że umie pisać. Pokazywał mi z radością zeszyt, w którym stawiał pierwsze litery — mówił Kazimierz Sero-ka z Sedranek w pow. oleckim na Ziemlach Odrzyśkańskich. — Cieszyłem się, że i ja przyczyniłem się do tego, że on pisze. Teraz czyta on już i ksiązkę.

W roku 1949 nikt prawie u nas nie czytał ksiąg. Teraz jest biblioteka gromadzka z 300 tomami, jest świetlica, powstała spółdzielnia produkcyjna.

Młodzież z naszej wsi zorganizowała dzięki czytaniu ksiąg zespół artystyczny. A nasze kółko głośnego czytania liczy 18 osób.

Ja osobiście na przykład także odniosłem duży pożytek z czytania ksiąg. Ob-choćby taka broszura „Wy- chów kur”. Przeczytanie jej nauczyło mnie racjonalnie ho- dować kury. Teraz ze zwykłe- go stadka gospodarskiego mam miesięczny dochód przeszło 280 złotych.

Stanisław Niedzwiecki z Gródka w powiecie białostockim podkreślił w dyskusji:

„Książki polskie i radzieckie pokazują nam, jakie zmia- ny zaszły w świecie i u nas.

w Polsce. Na przykładzie naszej osady widać też te zmia- ny. Przed wojną i w czasie okupacji były u nas takie warunki, że — co tu mówić — wieczorami z kolegami gra- liśmy tylko w karty lub na- wet nierzadko piłaliśmy wódkę. Obecnie mamy w Gródku dwie świetlice, dwa boiska i sprzęt sportowy, bibliotekę”.

Zebrań na Zlocie podjęli wezwania Jana Weremliuka z gromady Dubiny, pow. Biełsk Podlaski, do współ- zawodnictwa w czytelnictwie ksiąg i w organizowa- niu nowych zespołów gło- snego czytania w groma- dach nie posiadających do- tychczas takich zespołów.

Za dobrą pracę w zespola- ch czytelnictwa na- grodzono — Henryka Wró- biewskiego (Porosły, pow. Białystok), Ninę Mieszkę (Gródek, pow. Białystok), Jana Weremliuka (Dubiny, pow. Biełsk Podlaski) i Antoniego Hlebowicza (Wierobie, pow. Białystok) srebrną Odznaką Przodownika Czytelnictwa, oraz Odznaką brązową — Wincentego Rakusa, Kazimie- rza Seroke, Stanisława Nie- dzwieckiego, Mikołaja Burę, Antoniego Klimowicza, Mi- chała Filoniuka, Jęfima Ra- dziluka, Piotra Kindziuka, Aleksandra Semalnika i Jana Jarmocia. Ponadto wszyscy wyżej wymienieni nagrodze- ni zostali premiami w wyso- kości 200 złotych, 74 osoby nagrodzono książkami, a wszyscy kierownicy zespołów otrzymali dyplomy uznania z Zarządu Głównego ZSCH. Piętnastu czołowych przodo- wników czytelnictwa weźmie udział w bezpłatnej wyciecz- ce do Gdańska i Gdyni.

Niedzielny Zlot Przodo- wników Czytelnictwa wyróżni- nych w I i II etapie Konkursu Czytelnictwa bibliotek wiejskich z województwa białostockiego — wykazał dobit- nie, że ogólnopolski konkurs czytelnictwa wiejskiego zor- ganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej speł- nił w dużej mierze swą spo- łeczną i polityczną rolę u- powiększenia czytelnictwa na wsi i aktywizacji gospo- darczej chłopów pod wpły- wem lektury fachowych ksa- żek. (He)

Przodownik czytelnictwa



Przodownik czytelnictwa z gromady Dasze pow. Biełsk Podlaski — Jęfim Radziuk, wyróżniony brązową Odznaką Przodownika Czytelnictwa, odbiera nagrodę z rąk prezesa Zarządu Wo- jewódzkiego ZSCH tow. Romana Nieboraka.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Ambitna gra koszykarek polskich z mistrzowską drużyną ZSRR

W poniedziałek 19 bm. w Moskwie w drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce drużyn żeńskich rozegrano dalsze 6 spotkań eliminacyjnych. Poziom gry wszystkich zespołów był znacznie lepszy, niż w niedzielę. Zawodom przyglądało się około 10 tys. widzów.

Polska spotkała się z mistrzem Europy ZSRR, przegrywając po bardzo trudnej grze 26:64 (15:30). Polki grały o klasę lepiej niż w niedzielnym meczu ze Szwajcarią, uzyskując najlepszy wynik z dotychczas rozegranych spotkań z doskonałą drużyną radziecką. Koszykarki polskie zwłaszcza w pierwszej połowie meczu nawiazały nie- mały równorzędny walkę i pro- wadziły nawet różnicą 3 pkt.

Drużyna radziecka grała cały mecz pierwszą piątką z wyjątkiem ostatnich 5 min., w których najlepszą zawodniczkę radziecką Mamentle- wę zastąpiła Nazarenko.

Drużyny grały w skła- dach: ZSRR — Mamentle-

wa (36 pkt.), Maksimowa (13), Kopyłowa, Moisejewa, Nazarenko (po 4), Aleksee- wa (3).

Polska — Zakrzewska (5), Mamińska, Kamecka, Pach- lowa (po 4), Rogowska (3), Czopkówna, Bayer (po 2), Kowalczyk i Kowalczyk (po 1).

Sędziowali Szilagyi (Węgry) i Framellus (Finlandia).

W obu drużynach trudno kogoś wyróżnić. Wszystkie zawodniczki grały bardzo do- brze.

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyni- ki: Grupa I — CSR — Fran- cia 62:44 (30:21), Rumunia — Bułgaria 34:33 (16:20).

Grupa II — Węgry — Fin- landia 79:28 (38:13), Wło- chy — Austria 50:24 (30:17).

Grupa III — Szwajcaria — NRD 53:8 (25:3).

Najciekawszym spotka- niem był mecz Bułgaria — Rumunia, w którym drużyna bułgarska prowadziła na pół- minuty przed końcem różni- cą 1 pkt.

Z przygotowań do Zlotu

Wiosenne mistrzostwa w tenisie stołowym

W wielkiej kampanii przed zlotowej, która ogarnęła całą młodzież białostocką, nie za- brakło sportowców.

Jeszcze nie przebrzmiały echa zawodów lekkoatletycz- nych młodzieży o prawo uczestnictwa w Zlocie, a już szykuje się nowa impreza organizowana w ramach przy- gotowań do Zlotu Młodych Przodowników. Będą to in- dywidualne wiosenne mis-

trzostwa miasta Białegostoku w tenisie stołowym.

Mistrzostwa, których orga- nizatorem jest kółko sportowe Ogniwo przy MPBR, odbę- dą się w dniu 25 bm.

Zgłoszenia zawodników do mistrzostw należy kierować do sekretariatu ZS „Ogni- wo” przy ul. Ogrodowej 9 do dnia 24 bm włącznie. (G)

(16)



Ilum. Helena Gruszczyńska — Dułowska

Wyzwisko przebrzmiało, ale nie było od- powiedzi, tylko głębokie tchnienie lasu i krzyk spłoszonego ptaka. A przecież! Koń zarzą, bu- chowcowa kłacz! Mikołaj znowu dobył mie- cza i poszedł za głosem swego wiernego zwie- rzęcia. Zdenkowi i Joachimowi nie pozostawa- ło nic innego, jak iść w jego ślady.

Kobieta zarząła na skraju lasu pod nim, po- pedzili tam więc z krzykiem, potem zaś ska- cali od drzewa do drzewa kryjąc się za pnia- mi.

Nie czekali na nich, uciekli, lotry. Z boku dobiegli ich śmiech. Szli za nimi, ścigali niewidzialnych. Tam- ci jechali przed nimi w górę. Stamtąd dobiegli ich chichot, a znowu za chwilę szyderczy śmiech z dołu. Kpiłi sobie z nich.

— Piskosko, pasy, będę z ciebie darł, zanim cię spale! — krzyczał Mikołaj.

— Brrr — odpowiadali. — Cha, cha, cha! — I znikali jak deszcz w suchym wrzozowisku.

Potem jednak zaniechali zabawy w chowa- nego i ukazyli się na polu, jadąc w dolinę. Odwrócili się, machali rękami i krzyczeli:

— Do zobaczenia, katowscy pacholkiowie!

Włodycy wracali do domu bardzo ponurzy- ni z pogrzebem pana Duchonia; milczący i przy- garbieni. Chyba się nawet nie pożegnali ze Zdenkiem.

Wrócili jak po wielkiej klęsce. Przed twierdzą stała prababka i wylęwała na drogie.

— Bałam się, że was spotka nieszczęście — rzekła.

— Gdzie wasze konie? — zapytała.

Nie śmiali odpowiedzieć.

— Co tam konie — rzekła — kłaczę dąda- wam nowe. Najważniejsze, że zachowałem życie.

— Ale taki koń. Przybo, jak moja kłaczka, taki koń już się na Buchowcu nie urodzi — rzekł Mikołaj znikającym głosem. Było mu ciężko. Oddychał, jakby był raniony.

— Przeczuwałam to. Ale chłopce, to jesz- cze nie wszystko.

— Cóż się nam gorszego mogło wydarzyć, niż się stało — rzekł rozdrażniony Mikołaj.

— Uważaj na siebie, ja wiem, żeś jeszcze ze wszystkiego nie wybrnął — ostrzegała pra- babka. Policzki jej miały barwę wyschłej gliny.

Mania gniewała się, że Joachim zatrzymał się dłużej, a także pani Elszka okazywała chłód bratu i mężowi. Wszakże Mikołaj tylko przeszedł przez łąkę, trzasnął drzwiami od ko- mory, a potem słyszeł, jak ciężko stapał po schodach wiodących na wieżę. Jak gdyby szedł po nich w wojskowych skórzniach.

— Co się stało?

Daremnie odpowiadał Joachim wstydzili- się sam przed sobą. Pragnąłby, aby już rok upłynął od tego dnia. Kobiety wydobywały od

nlego zaledwie drobne szczegóły o złej przy- godzie.

— Same niebezpieczeństwa chodzą tutaj po- górach — niemal zakałała pani Elszka.

— Czegoż się tak, mój Boże, lekasz? — rzek- ła prababka, która właśnie przydreptała z po- dworca. — Za czasów króla Jana...

— Wiem, wiem — rzekła chmurząc się zo- na Buchowca.

— Nie chcę nic innego rzec, jeno, że ży- cie zarówno w dolinach, jak i w górach...

— Jakże więc, czyż mam się śmiać, skoro stało się coś złego — już naprawdę rozgnie- wała się pani Elszka.

— W górach życie jest cięższe, ale włody- ke Racka zabili na równinie, a nie tutaj w- górach.

Mania spojrzała na siostrę, a Elszka zrozu- miła to jako współczucie dla młodych gospo- darzy, przy których żyje wiekowa osoba, wtrą- cającą się do wszystkiego.

Baba dowlokła się do swego miejsca i już nie powiedziała ani słowa. Założyła rękę na- rękę i patrzyła gasnącymi oczyma w stronę okna.

Mania i Joachim odjechali zaraz po połud- niu na buchowcowych koniach w towarzy- stwie Marcina.

— Strzeż się Piskoski! — przekazał przez Marcina Joachim.

— Co słyszał? — zapytał cierpko Mikołaj.

— Obok wsi przejeżdżali trzej młodzi ludzie i pacholek Joachimą poznał Jastrzębskiego gniadosza.

— Piskoska — zaskrzeczała starucha. Oczy- miała zamknięte.

Widocznie spała i imię to powtórzyła wa- śnie.

Buchowlec machnął obojętnie ręką, jednak w piersiach nie przestawała mu kłócić złość. Obojętnie i lekceważąco machnął ręką, potem jednak oświadczył Marcinowi:

— Nie byłbym rad, gdybym już w życiu miał się z nim nie spotkać.

ROZDZIAŁ DRUGI

IDŹ I BIJ!

I

Wlecznie tu poświstywał wiatr, w zlinie czy- w lecie. Pogwizdywał nawet wtedy, gdy wa- le nie wiał. Elszka słyszała go stale, nie mo- gła się do niego przyzwyczaić.

Na nasłonecznionych polachach pół kółkał wesoło owies. Wyszli z krótkimi żółtymi sierpami, które coraz ostrzyli gładkimi kamie- niami, i kładli zboże w pokosy. Ale ileż to- traw, chwastów i ostów w tym zbożu, z któ- rego będą warzyć na śniadanie polewke a na- wieczór kaszel! A ileż komarów z mokradł!

„Jakaż to biedna, nieurodzajna rola” — za- stanawiała się pani Elszka wspominając orne- ziemie i bujne trawy na łąkach. „Cóż robić, wydałam się tutaj, te są moje, tamte brato- we; nie może być inaczej”.

W milczeniu pracowała czeładź na sprac- nionej, popękanej ziemi, dotykając niemal no- sami głęb i kamieni. Tylko dołarka Magda- lena, żona syna Marcina, zaśpiewała czasem prostując się w krzyżach. Znowu była brzo- mienna, tak jak i pani Elszka; podczas gdy to- na Buchowca chodzila ze zmarszczonym czo- łem, Magdalena cieszyła się, kiedy tylko po- myślała, że znowu będzie karmić.

(Dalszy ciąg nastąpi)